

B. Goroński: Prawidłowo opracowany plan operatywny warunkiem wykonania zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa str. 3

Najważniejsze zadania kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Partii str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, NIEDZIELA 26 LUTGO 1950 R.

Nr 57 (976)

Rząd węgierski nie będzie tolerował szpiegów z dyplomatycznymi paszportami

Nota do Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii

BUDAPEST. PAP. Departament Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgier ogłosił tekst not, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej przesłało dnia 23 bm. poselstwu USA i Anglii w Budapeszcie.

Nota wręczona poselstwu USA stwierdza, że w toku procesu Geigera i jego współnika zostało dowiedzione, iż sabotażem i szpiegostwem kierował bezpośrednio pułkownik amerykański Robert Vogeler.

Spółród dyplomatów, z którymi Vogeler pozostawał w kontakcie z racji swej działalności szpiegowskiej, pozostają nadal na placówce budapeszteńskiej attache wojskowy — plk. Kraft, jego zastępca — plk. Hoyne, oraz zastępca attache lotniczego — Griffin.

W związku z powyższym, rząd węgierski zapytuje: jakie są zamiary rządu USA w stosunku do tych osób i czy zamierza on wycofać logiczne wnioski z wspomnianych wyżej faktów? Rząd węgierski uważa za uzasadnione postawienie tej kwestii. Jak również kwestii, czy rząd USA zamierza zrewidować zarządzenia represyjne, które wydał w związku z aresztowaniem Vogelera — i czy uważa za zgodne z prawem zamknięcie konsulatów węgierskich w Nowym Jorku i Clevelandzie?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier stwierdza, że liczba pracowników dyplomatycznych poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie (22 w tym 7 wojskowych) znacznie przekracza liczbę pracowników dyplomatycznych, zatrudnionych w poselstwie amerykańskim przed wojną za czasów Horthy'ego (6), oraz, że wielokrotnie przewyższa liczbę pracowników poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie. W poselstwie USA w Budapeszcie zatrudnionych jest ponadto jeszcze 48 obywateli amerykańskich.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier nie uważa, by dalsze utrzymanie tego stanu rzeczy było uzasadnione i prosi rząd Stanów Zjednoczonych, aby w trybie przyspieszonym rozpatrzył sprawę zmniejszenia liczby pracowników.

Rządowi węgierskiemu wiadomo ponadto, że w poselstwie USA w Budapeszcie według ostatniego wykazu pracuje 103 obywateli węgierskich, którzy w przeważającej większości są zwolennikami b. reżimu faszystowskiego na Węgrzech i nienawidzą ustroju demokratycznego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier zapytuje czy rząd USA zamierza z własnej inicjatywy zmienić ten niemożliwy do utrzymania stan rzeczy.

Wykluczyć titowskich zdrajców ze Światowej Federacji Zw. Zaw.

BUDAPEST. PAP. Rada Węgierskich Związków Zawodowych odbyła posiedzenie na któ-

zastępcy attache wojskowego, attache handlowemu, attache lotniczemu, oraz attache prasowemu.

W związku z tym, że dwóch spośród wymienionych wyżej pracowników poselstwa brytyjskiego — zastępca attache wojskowego plk. Capron i attache handlowy — Southby nadal pracują w poselstwie brytyjskim, rząd węgierski zapytuje, czy rząd brytyjski zamierza wycofać z powyższych faktów logiczny wniosek w stosunku do wspomnianych osób?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier stwierdza, że liczba pracowników dyplomatycznych poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie jest obecnie dwa razy wyższa niż za czasów Horthy'ego, oraz dwa i pół razy przekracza liczbę dyplomatów, zatrudnionych w poselstwie węgierskim w Londynie. Ponadto w poselstwie brytyjskim w Budapeszcie zatrudnionych jest jeszcze 38 obywateli angielskich.

W związku z tym, że na procesie Geigera stało się wiadome w

jakim celu służy tak niepomiarne wielki aparat poselstwa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier nie uważa za uzasadnione, aby ten stan rzeczy trwał nadal i prosi rząd brytyjski o rozpatrzenie w trybie przyspieszonym sprawy zmniejszenia liczby pracowników poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier wiadomo ponadto, że w poselstwie brytyjskim w Budapeszcie zatrudnionych jest obecnie 43 obywateli węgierskich, którzy w przylatującej większości są zwolennikami dawnego reżimu faszystowskiego i wrogo ustosunkowani są do ustroju demokratycznego.

Rząd węgierski zapytuje czy rząd brytyjski uważa za słuszne aby w jego poselstwie w Budapeszcie pracowało tak wielu obywateli węgierskich, którzy, jak wiadomo, są wrogami węgierskiej demokracji ludowej?

Na francuskim froncie walki o pokój i demokrację

Biuro Polityczne KC KPF piętnuje faszystowski spisek de Gaulle'a

GENEWA. PAP. Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, piętnujący faszystowski spisek, przygotowywany przez de Gaulle'a przy poparciu obecnego rządu.

Instrukcje udzielone przez RPF policjantom gaullistowskim — stwierdza komunikat — i podróże de Gaulle'a po Francji, wskazują na intensywną przygotowania do zamachu stanu. W tym stanie rzeczy łatwo zrozumieć dlaczego de Gaulle powtarza wciąż: „nasza godzina jest bliska”. Zaprzeczenia de Gaulle'a i Bidault nie zmieniają w niczym stanu rzeczy i są jedynie hipokryzją. Liczą się jedynie fakty: zbrojne bandy

RPF napadły na lokale organizacji robotniczych i demokratycznych, Bidault mobilizuje przeciw strajkującym robotnikom olbrzymie siły policyjne i przygotowuje nowe zbrodnicze ustawy, by pozbawić ruch robotniczy i demokratyczny kierownictwa. Jednakże armia nie weźmie udziału w zamachu stanu, który zapowiada gen. Billotte.

Biuro Polityczne jest przekonane, że klasa robotnicza i naród francuski nie pozwolą zwałić republiki, nie pozwolą na ustanowienie we Francji obcej dyktatury, która byłaby powtórzeniem rządów Vichy. Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy, republikanów i patriotów, aby, podobnie jak w roku 1934, zdławili w zarodku próby zamachu faszystów.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich robotników, by interweniowali u deputowanych, aby spowodować rozwiązanie bojówek gaullistowskich. Pozwoli to stwierdzić, kto spiskuje z de Gaulle'em, a kto broni republiki i pokoju.

Biuro Polityczne przesyła braterskie pozdrowienia strajkującym metalowcom paryskim, oraz protestuje przeciwko prowokacjom rządu i pracodawców. Biuro Polityczne zapewnia walczących metalowców o całkowitą solidarność partii komunistycznej.

150 tys. metalowców strajkuje w okręgu paryskim

Jak donosi prasa paryska, akcja strajkowa wśród robotników, walczących o podwyżkę płac i natychmiastowe przyznanie premii 3 tys. franków do czasu podpisania zbiorowych układów pracy, przybiera stale na sile na terenie całej Francji.

W okręgu paryskim w sobotę rano strajkowało ponad 150 tysięcy metalowców, 200 fabryk było nieczynnych.

Metalowcy paryscy ogłosili komunikat stwierdzający, iż rząd nasyłał policję, która przeprowadzała okupację niektórych fabryk przemysłu metalowego, pogwałcił konstytucję i prawo do strajku.

Mao Tse-tung w Irkucku

MOSKWA. PAP. Agencja Tass donosi, że w dniu 24 lutego przewodniczący Centralnego Izadu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung oraz premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou

OREDZIE WYBORCZE Komitetu Centralnego Komsomolu

MOSKWA. PAP. Komitet Centralny Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży ogłosił oredzie do wszystkich młodych wyborców, do komsomolców i komsomolek.

Głosując na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych — czytamy w oredziu — zamyślamy swoją płomienną miłość do ojczyzny socjalistycznej, swoje głębokie zaufanie i bezgraniczne przywiązanie do partii komunistycznej i do naszego ojca i nauczyciela — wielkiego Stalina, zamyślamy swoją gotowość walki o dalsze wzmocnienie państwa socjalistycznego, o zwycięstwo komunizmu w naszym kraju.

Głosując na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, aprobujemy tym samym jednomyślnie, raz jeszcze stalinowską politykę pokoju i przyjaźni między narodami, wyrażamy swą gotowość w przyszłości niestrudzenie walczyć o trwały pokój na całym świecie przeciwko podżegaczom wojennym.

Młodzież radziecka, podobnie jak i cały nasz naród, zdaje sobie sprawę, że źródłem siły i potęgi państwa radzieckiego jest mądra polityka partii komunistycznej i genialne kierownictwo wielkiego Stalina.

Komunistyczna partia cieszy się olbrzymim zaufaniem i miłością wszystkich pracujących naszego kraju.

Komsomolcy i komsomolki oraz cała młodzież radziecka gotowi są wszędzie i zawsze kroczyć za okrytą chwałą partią komunistyczną, za towarzyszem Stalinem — genialnym kontynuatorem nieśmiertelnego dzieła Lenina.

Do współzawodnictwa w upływnianiu remanentów wzywa załoga „URSUSA”

WARSZAWA. PAP. W Zakładach Mechanicznych „Ursus” odbyła się narada załogi robotniczej, na której rozważano zagadnienie upływniania remanentów.

Po zapoznaniu się z całokształtem zagadnień związanych z przyspieszeniem obiegu środków obrotowych, zebrani uchwalili następującą rezolucję, w której zobowiązali się w imieniu całej załogi do wykonania następujących zadań:

1. Poczynając od dnia 1 marca 1950 r. przyspieszyć fakturację wyrobów gotowych o 7 dni, t. zn. fakturować je w nieprzekraczalnym terminie do 5 dni od chwili przyjęcia wyrobów

przez komisję, co da w efekcie 74 mil. złotych.

2. W terminie do dnia 30 czerwca 1950 r. upłynić ponad normatywne zapasy materiałów technicznych, ruchu i innych na ogólną sumę zł. 176 mil. W związku z tym zobowiązują się wskazywać wszystkie te materiały, które w Zakładach znajdują się w ilości większej niż jest to potrzebne na bieżącą produkcję.

3. W terminie do dnia 30 września 1950 r., po uprzednim opracowaniu norm zużycia na materiały techniczne, ruchu i inne, upłynić z tych materiałów dalsze 77 mil. złotych.

Rezolucję niniejszą zebrani postanawiają przedstawić do zatwierdzenia i przyjęcia przez całą załogę Zakładów Mechanicznych „Ursus”, oraz wezwać do współzawodnictwa w akcji upływniania zbędnych i nadmiernych remanentów oraz przyspieszenia obiegu środków obrotowych następujące zakłady: Zakłady Stachowickie w Starachowicach, Zakłady im. Józefa Stalina w Poznaniu, Zakłady Przemysłowe Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie i inne.

Rozkaz czechosłowackiego ministra obrony narodowej

PRAGA (gr.) W rozkazie dziennym, wydanym z okazji drugiej rocznicy zwycięstwa ludu pracującego w Czechosłowacji, minister obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej, generał armii L. Svoboda wskazuje na potężny wzrost sił pokoju w ciągu ubiegłych dwóch lat.

Generał Svoboda podkreśla w rozkazie wspaniałe osiągnięcia ludu czechosłowackiego i wzywa żołnierzy i oficerów do wzmocnienia dyscypliny i wzmocnienia czujności oraz korzystania z bogatych doświadczeń Armii Radzieckiej. W ten sposób — podkreśla rozkaz — żołnierze czechosłowaccy spełnią swe wielkie zadania w obronie wolności i niepodległości Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

Przygotowania do XII Kongresu KPF

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej komunikuje, że w dniach od 2 do 5 kwietnia br. odbędzie się XII Kongres Partii.

Porządek dzienny został ustalony w sposób następujący: 1) walka o niezależność narodową i w obronie pokoju — sprawozdawca: sekretarz generalny Partii Maurice Thorez.

2) Obrona rolnictwa francuskiego i chłopów — sprawozdawca: członek Biura Politycznego Partii Waldeck Rochet.

3) Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Finansowej.

Wbrew planom imperialistów z USA

Naród belgijski przeciwstawi się powrotowi Leopolda III na tron

BRUKSELA. PAP. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii, Edgar Lahmand oświadczył w dzienniku „Drapeau Rouge” zażądanie plebiscytu królewskiego, który w myśl uchwalonej w parlamencie ustawy — odbędzie się 12 marca br.

Sprawa królewska — stwierdza autor — nabiera właściwego znaczenia gdy się wie, że USA bez zastrzeżeń popiera Leopolda III. „Amerykanie bowiem — pisze Lahmand — zanim rozpoczyna wysyłkę sprzętu wojennego i zanim przystąpią do inwestowania kapitałów w Belgii, pragną upewnić się, że nie spotka ich żadna „niespodzianka” ze strony ludu belgijskiego, który coraz ostrzej występuje przeciwko wojennym planom Wall-Street.

Waszyngton — stwierdza Edgar Lahmand — stawia na Leopolda III, na człowieka silnej ręki, bo sądzi, że tylko dzięki niemu uda mu się wprowadzić w Belgii amerykańskie porządki.

Wzmocnić walkę o pokój, chleb i postępek oraz zmobilizować klasę robotniczą do walki z obozem królewskim — podkreśla w zakończeniu Edgar Lahmand — oto zadania na najbliższy okres nie tylko członków partii komunistycznej, lecz również wszystkich postępowych Belgów.

Wyniki wyborów w Anglii

LONDYN. PAP. — Do wieczora 23 bm. znane już były wyniki wyborów parlamentarnych z całego kraju — z wyjątkiem 4 mandatów. Wyniki te przedstawiają się następująco: Labour Party uzyskała 315 mandatów, konserwatyści — 234 mandaty, Liberalowie — 8 mandatów. Ponadto nacjonalistyczny irlandzki zdobył 2 mandaty, a tzw. niezależni liberalowie — 1 mandat. W poniedziałek oczekiwane jest ogłoszenie wyników wyborów odnosnie trzech mandatów szkockich, a 108 czwartego mandatu (w Manchesterze) znany będzie dopiero 1 marca po przeprowadzeniu wyborów dodatkowych.

W ODPOWIEDZI NA APEL TOW. MARKIEWKI

Trymerzy zwiększą wydajność przeładunków



Trymerzy naszych portów węglowych w odpowiedzi na apel przodującego górnika tow. Markiewki zobowiązali się systematycznie, każdego miesiąca, zwiększać wydajność prac przeładunkowych średnio o 5 proc. Przodujący trymer Benedykt Starzyński przyjął zobowiązanie następującej treści:

„Ja, przodownik brygady trymerskiej Z.P.G.G. Rejon Masowy zobowiązuje się zwiększyć co miesiąc o 5 proc. wydajność pracy, aby w końcu roku uzyskać zwiększenie normy przeładunkowej o 60 proc. i wzywać inne brygady do podjęcia podobnych zobowiązań”.

223 proc. normy Agnieszki Perszon z Gościcina

Załoga Fabryki Mebli w Gościcinie zobowiązała się zwiększyć wykonanie norm przy równoczesnym zmniejszeniu strat przeładunkowych. Najwyższe za-

bowiązanie indywidualne przyjął Agnieszka Perszon z tapicerni, podejmując się wykonać stale 223 proc. normy.

rym rozpatrzyła zagadnienie titowskich związków zawodowych i stwierdziła, że klika Tito-Rankowicza uczyniła ze związków zawodowych ślepe narzędzie swojej zdrażdieckiej polityki.

Rada Węgierskich Związków Zawodowych doszła do wniosku, że działalność titowskich związków zawodowych jest nie do pogodzenia z programem i statutem Światowej Federacji Związków Zawodowych i dlatego postanowiła zwrócić się do ŚFZZ z wnioskiem o wykluczenie jugosłowiańskich związków zawodowych z ŚFZZ. Prezydium Rady Węgierskich Związków Zawodowych przesało do sekretariatu ŚFZZ pismo, w którego zakończeniu czytamy:

„Jest naszym głębokim przekonaniem, że masy pracujące w Jugosławii pozostają wierne wytycznym Światowej Federacji Związków Zawodowych i walczą będąc z faszystowską kliką Tito o niepodległość i wolność swojej ojczyzny. W walce tej mogą one liczyć na całkowite poparcie mas pracujących całego świata zorganizowanych w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych.”

fala zobowiązań produkcyjnych

Oto fakty, świadczące o wzro-
ście sił pokoju w zmarshallizo-
wanej Europie.

jest straszna w swym sprawi-
dliwym gniewie, że nie pozwoli
nikomu targnąć się na ziemię
ojczystą. O sile naszej armii
świadczą minione lata, lata na-
szego smutku i naszej chwały,
lata najazdu i lata zapłaty. Lu-
dzie żądni zysków boją się po-
wrotu roku 1941, ponieważ
zbyt dobrze pamiętają, że po
tym roku nastąpił rok 1945.
Oto dlaczego z taką miłością,
zadziwieniem i ufnością spoglądają
na Armię Radziecką wszystkie naro-
dy Europy i Azji, wszyscy ludzie
pracy, bez względu na miejsce
ich zamieszkania. Przedmiot na-
szej chwały, rękojmnia naszego
zaczęcia, ostoja pokoju — to
Radziecka Armia Radziecka.

BOLESŁAW GORŃSKI

Sekretarz ekonomiczny KW PZPR

PRAWIDŁOWO OPRACOWANY PLAN OPERATYWNY

— warunkiem wykonania zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa

Na początku bieżącego miesiąca odbyły się dwie narady aktywów partyjnych — Stoczni Gdańskiej i Zakładów Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. Narady te zapoczątkowały nową formę walki o wykonanie planu sześcioletniego. Były to narady nad planem kwartalnym i planami operatywnymi.

Doświadczenia, które klasa ro-

botnicza Wybrzeża zdobyła przy wykonywaniu planu trzyletniego, a zwłaszcza w jego końcowej fazie — roku 1949, pozwoliły przystąpić do realizacji zadań pierwszego roku planu sześcioletniego w oparciu o nowe metody pracy, nowe metody planowania, umożliwiające pełniejszą mobilizację załogi i wyższe wykorzystanie możliwości produkcyjnych.

Usprawnić metody planowania

Praktyka lat ubiegłych wykazała, że ramowy plan produkcji dla zakładu pracy jest niewystar-



czający. Uwidoczniło się to zwłaszcza w okresie podejmowania przez załogi zobowiązań z okazji rocznic i wielkich wydarzeń w życiu klasy robotniczej. Zobowiązania, podejmowane w ramach ogólnego planu produkcji, napotykały przy realizacji na ogromne przeszkody, a koszt łamania tych przeszkód był nieraz niewspółmiernie wysoki w porównaniu z osiągniętymi efektami. Wniosek z tych doświadczeń jest jasny:

Trzeba usprawnić niedoskonałe metody planowania, przejść od planowania ramowego, rocznego do planowania konkretnych zadań, do rozbięcia planu ogólnego na odcinki produkcyjne, przejść od planów rocznych do kwartalnych, miesięcznych i tygodniowych dla poszczególnych działów, brygad i zespołów. Narady w stoczni Gdańskiej i w zakładach elbląskich były pierwszymi na dużą skalę próbami

rozszkiewania planu ramowego i umiejscowienia go w ściśle określonych terminach i asortymentach w działach produkcyjnych.

Kwartalny plan operatywny został sporządzony przez administrację i przedyskutowany na naradzie, zwołanej przez partyjną organizację zakładową, przy udziale kierowników działów, inżynierów, mistrzów oszczędności, racjonalizatorów i przedowników pracy. Dyskusja nad przedstawionym przez administrację planem operatywnym udowodniła słuszność nowej metody planowania, przesuwającej punkt ciężkości bliżej warsztatu, maszyny i robotnika.

Plan operatywny jest prosty, przejrzysty i konkretny. Przez określenie prac, które każdy dział ma wykonać w ściśle określonych terminach i asortymencie, daje gwarancję systematycznej realizacji rocznego planu państwowego oraz umożliwia kontrolę wykonywania planu w czasie produkcji, niemal codziennie, a nie jak dotąd przy końcu roku. Ta możliwość ciągłej kontroli jest czynnikiem niezwykle ważnym i mobilizującym. Pozwala bowiem na korekty planu w poszczególnych działach, na szybkie zorientowanie się w wypadku załamania produkcji działów trudniejszych i ułatwia wreszcie mobilizowanie środków dla pokonania trudności. Plan operatywny dobrze i jasno opracowany przez administrację i przeniesiony na naradę aktywów i pracowników zakładu pracy, przy udziale mistrzów i brygadzystów, wyzwała inicjatywę kierowników i robotników w kierunku wykrywania rezerw i nowych możliwości produkcyjnych; umożliwiła wprowadzenie poprawek do planu i jego podwyższanie.

Nie wolno obniżać planu w żadnym kwartale, gdyż plan następnego kwartału wynika konsekwentnie z poprzedniego i jest z

Plan operatywny usprawnia pracę komórek zaopatrzenia

Plan operatywny daje możliwość kontroli pracy komórek zaopatrzenia i zsynchronizowania zaopatrzenia z produkcją.

Przy ramowym, rocznym planie produkcji, zaopatrzenie z reguły szwankowało, bo niewiadomo było w jakim terminie i w jakiej wysokości dział produkcyjny, czy brygada będą potrzebowały zaopatrzenia na cały rok ilości surowca i materiałów. Terminy dostaw nie były na skutek tego kontrolowane, brygady nie otrzymywały na czas materiałów, maszyn nie były należycie wykorzystywane, brygady robocze były przesuwane na inne odcinki pracy i plan w danym asortymencie produkcji załamywał się.

Plan operatywny zaostrza czujność pracy komórek zaopatrzenia. Pozwala na rewizję zaplanowanych dostaw i kontrolę poddostawców, wymaga nawiązania stałych, ścisłych kontaktów z poddostawcą — stwarza na tym odcinku nowe formy pracy, wytworza współpracę międzyzakładową. Przykładem tej nowej formy współpracy są — Dział Budowy Okrętów w Stoczni i Zakłady Mechaniczne w Elblągu. Produkcja w stoczni jest uzależniona np. od dostawy niektórych części okrętowych. Aparat zaopatrzenia ZSP zadawała się dotychczas wysłaniem zamówienia, następnie pisma przypominające i ewent. telegramy, jeśli dostawa się opóźniała. Oczywiście, że ten burokratyczny tryb postępowania

reguły wyższy, lub co najmniej równy planowi poprzedniemu, a więc nie może w sobie pomieścić dodatkowej produkcji.

nie przyspieszał dostawy ważnych elementów produkcyjnych i często następowały przerwy w pracy stoczniowej. Dostawa niektórych materiałów na stocznio opóźniała się np. dlatego, że pięć martenowski w Elblągu wymagał naprawy. Dolomit potrzebny do naprawy, został co prawda zamówiony, ale wysyłka jego nie była należycie dopilnowana przez komórkę zaopatrzenia w Elblągu i w rezultacie pięć stal nieczynny przez dwa tygodnie. Jedynym tłumaczeniem odpowiedzialnych pracowników było to, że nie przewidzieli opóźnienia, bo „dotąd tych opóźnień nie było”. Takie tłumaczenie jest typowym przykładem biurokratycznego traktowania ocowiaków.

Plan kwartalny zmusza aparat zaopatrzenia do większej operatywności i nakłada jednocześnie na komitet partyjny obowiązek większej kontroli działalności tej niezwykle ważnej komórki i przychodzenia jej z pomocą przy usuwaniu trudności. Terminy dostaw muszą być jak najściślej uzgodnione z dostawcą, harmonogramy dostaw muszą być dotrzymywane. Do przełamania specjalnych trudności przy ważnych dostawach trzeba zmobilizować nie tylko zwykłe środki, ale i takie, jak bezpośrednie rozmowy z dostawcą, a nawet kontakty z organizacją partyjną w zakładzie produkującym potrzebne materiały zaopatrzenia. Praktyka wykazała, że kontakty te dają dobre rezultaty.

Mobilizować środki do przewyższania trudności

Plan operatywny ujmuje w harmonijną całość wszystkie czynności zakładu pracy. Ma on poważny wpływ na inwestycje. Planowanie i wykonanie inwestycji było dotąd często oderwane i niezgodne w terminach z planem produkcji. Najbardziej uwidoczniło się to w Stoczni Gdańskiej, gdzie aktywizacja terenu B, oraz plan a-

daptacji hal w dźwigi nie były zharmonizowane z potrzebami produkcji, co w konsekwencji opóźniło budowę statków na poszczególnych stanowiskach. Przy planie kwartalnym inwestycje będą zsynchronizowane w terminach robót z potrzebami bieżącymi, co da nowe możliwości podniesienia produkcji.

Narady wykazały, że organizacje partyjne w zakładach pracy weszły poważnie w zagadnienie produkcji, że żyją tymi zagadnieniami, że tak planowanie, jak wykonanie i jego kontrola są w programie prac komitetu mocno postawione.

Tym niemniej narady ujawniły punkty nieopanowane przez organizację partyjną w stopniu należytym.

Poważnym brakiem w pracy organizacji partyjnych jest zbyt słaba kontrola i czujność przy rozwiązywaniu zagadnienia pracy Biur Fabrykacji, stanowiących trzon pracy zakładu.

Biura Fabrykacyjne są w obu zakładach źle zorganizowane i funkcjonują wadliwie. Karty robocze nie są wystawiane w terminie i późno docierają do ro-

botników, dokumentacja techniczna opóźnia się i nie zawsze jest ależycie wykonana, dyspozycje są wydawane z opóźnieniem, harmonogramy robót nie są dotrzymywane, kalkulacja nie stoi na należytych poziomach. Od skutecznego funkcjonowania Biura Fabrykacji zależy w bardzo poważnym stopniu wykonanie planu. Organizacje partyjne widziały braki. Ograniczały się jednak wyłącznie do rejestrowania faktów ujemnej pracy. Nie stawały się zagadnieniem uzdrowienia i odcinka ani przed dyrekcją, ani przed radą zakładową.

Zmiana tego stanu rzeczy, rozpoczęcie zagadnienia i przydzielenie do Biura Fabrykacji najdoświadczonej i najaktywniejszych towarzyszy musi nastąpić niezwłocznie.

Związać inteligencję techniczną z partią i załogą robotniczą

Drugim poważnym niedociąganiem w pracy komitetu jest pozostawienie bez opieki komórki planowania. Brak troski komitetu o planowanie spowodował zaniedbanie tego działu przez administrację. Należy cały nacisk położyć na zorganizowanie działów planowania i jak najstaranniejszy dobór personelu. Tylko dobrze postawione planowanie może zagwarantować prawidłowy przebieg cyklu produkcyjnego.

Plan produkcji wykonuje załoga robotnicza pod fachowym kierownictwem inżynierów i techników. Współpraca z inteligencją techniczną i mobilizacja jej wokół zagadnień produkcyjnych jest punktem wyjściowym dla organizacji partyjnej w pracy nad wykonaniem powierzonego zadania. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że komitety partyjne w obu omawianych zakładach nie spełniły należycie swej wielkiej

roli — jak najściślej związać z partią i załogą.

Za mało wykorzystano doświadczenie i zapal bezpartyjnych inżynierów i techników, za mało wprowadzano ich w zagadnienia ogólnej produkcji, za mało się nimi opiekowano.

Olbrzymia większość inteligencji technicznej związana jest trwale z klasą robotniczą i zakładami pracy. Chce ona nie tylko spełniać mechanicznie powierzone sobie czynności, ale wprowadzać nowe metody pracy, zmieniać i ulepszać stare. Trzeba dać pole do rozwinięcia wszystkich twórczych możliwości technikom i inżynierom.

Na naradzie w Stoczni Gdańskiej, organizacja partyjna zadawała rewizji zanizonego przez dyrekcję planu na I kwartał. Technicy i inżynierowie zanalizowali plan i wykryli rezerwy i nowe możliwości produkcyjne, które pozwoliły nie tylko plan podnieść do limitu zakreślonego przez plan ramowy, ale ramię znacznie przekroczyć i to w najtrudniejszych działach produkcji. Świadczy to o tym, że inteligencja techniczna chce i potrafi dać z siebie dużo nie tylko w pracach wykonawczych, ale i w twórczych. Ale wynik narady świadczy również o tym, że nasi inżynierowie i technicy, zatrudnieni w produkcji, nie byli przed tym pytaniem o zdanie, ani przez administrację, ani przez organizację partyjną.

Jest to błąd, który wymaga szybkiego usunięcia. Wszyscy uczeni i z oddaniem pracujący inżynierowie i technicy muszą znaleźć w Komitecie partyjnym mocne oparcie i muszą odczuć opiekę i życzliwość ze strony organizacji partyjnej.

Usunięcie tych niedomagań i wprowadzenie jako stałego systemu planów operatywnych, pozwoli z kolei rozbić kwartalny plan zakładu na plany miesięczne i tygodniowe dla poszczególnych oddziałów i brygad, pozwoli wykryć wszystkie rezerwy produkcyjne, usprawni zaopatrzenie i zmobilizuje załogę do wykonania planu rocznego. Plan dla każdego warsztatu, brygady i robotnika, zamierzający się w konkretnym zadaniu będzie rozumiany i wykonywany lepiej i szybciej, niż praca, której przeznaczenia robotnik nie rozumie.

Na bazie planu odcinkowego rozwinię się prawidłowe socjalistyczne współzawodnictwo pracy, przyczyniając się z kolei do przedterminowego wykonania planów państwowych i poprawy bytu robotników.

Niezdrowe tendencje zanizania planów

Praktyka wykazała, że u niektórych przedstawicieli administracji (stoczni), istnieje tendencja zanizania planu państwowego — zwłaszcza w pierwszym kwartale roku, po to, by zanizanie nadrobić w III i IV kwartale. I tak np. Wydział Budowy Okrętów Stoczni Gdańskiej, zanizył państwowy plan produkcji o 23 proc. na I kwartał, a w zakładach elbląskich plan administracji przewidywał wykonanie w I kwartale 18,1 proc. rocznego planu państwowego, zamiast 28 proc. To niezdrowe tendencje słusznie zaniepokoiły organizację partyjną tych zakładów.

Dyskusja na naradach i odwołanie się organizacji partyjnych do inżynierów, techników i brygadzystów, spowodowały krytyczną analizę planu, wykryły wielkie rezerwy produkcyjne, niebranych pod uwagę przez administrację, co w konsekwencji umożliwiło w stoczni realne podwyższenie planu produkcji ponad 15

mit, zakreślony planem państwowym, a w zakładach elbląskich utrzymanie produkcji na wysokości tego planu.

Jak szkodliwa jest tendencja zanizania planu w I kwartale nauczyło nas doświadczenie roku ubiegłego w zakładach elbląskich, zakładach pasmanteryjnych oraz w samej stoczni. Zakłady te, ze względu na trudności produkcyjne i zaopatrzeniowe, zanizyły plany produkcji w I kwartale 1949 r. w nadziei, że wyrównają niedobór przez zwiększoną produkcję w następnych kwartałach.

Ta lekkomyślna polityka omijania trudności zamiast mobilizowania wszystkich sił dla ich przewyższenia, stała się przyczyną dodatkowych trudności w dalszych etapach produkcji i w konsekwencji opóźniła termin realizacji planu, a nawet w pewnych wypadkach, stała się przyczyną nie wykonania planu w kil-

Przodujące kobiety Polski Ludowej

Irena Konwelijka

W odznaczanej orderem „Sztandaru Pracy” kopalni im. Józefa Stalina (dawniej „Sosnowiec”) pracuje wiele kobiet. Znajduje się wśród nich TOW. IRENA KONWELIJKA, przodownica pracy, odznaczona orderem Sztandaru Pracy, kobieta, która zdobyła dzięki własnemu wysiłkowi nowy zawód. Oto, co ta młoda i energiczna robotnica opowiada o swej pracy.

— Zostałam wywieziona do Niemiec w 1941 roku. Wróciłam do kraju w pierwszych dniach 1946 roku z dwójkiem małych dzieci. Mąż mój zginął w przededniu kapitulacji Niemiec. Nie miałam zarobku na życie dzieci i swoje. Z początku pracowałam w cegielni. Od lutego 1948 roku przesłam do naszej kopalni. Zaczęłam obsługiwać wagę wagonową, potem poszłam do sortowni, a później jako pierwsza u nas kobieta zaczęłam obsługiwać parowóz.

Z początku zarabiałam 12.000 zł miesięcznie, a teraz już 23.000 zł. Często otrzymuję premie. Łącznie z dodatkiem rodzinnym i kartkami mlecznymi dla dzieci nieźle sobie radzę. Dostałam mieszkanie. U nas w kopalni jest dobrze, umiemy cenić człowieka i pracę. Dzieci chowają mi się dobrze w przedszkolu. Zadowolona jestem z życia no i z siebie — uśmiecha się tow. Irena Konwelijka.

PIOTR KRYWONOS

inicjator ruchu stachanowskiego wśród kolejarzy

— kandydatem do Rady Najwyższej ZSRR

Pracownicy Dyrekcji Północno-Donieckiej linii kolejowej wysunęli jednomyślnie PIOTRA KRYWONOS, Bohatera Pracy Socjalistycznej, b. maszynistę warsztatów w Sławiańsku, obecnie dyrektora Donieckiego Okręgu Kolejowego, jako kandydata na deputowanego do Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR w artelskim okręgu wyborczym.

Listopad 1935. Na pierwszą wszechzwiązkową konferencję stachanowców przyjechali do Moskwy robotnicy — nowatorzy produkcji. Na konferencji tej wódz mas pracujących, Józef Stalin, wymienił z trybuny imię Piotra Krywonosa — maszynisty z warsztatów w Sławiańsku, z Północno-Donieckiej linii kolejowej. Józef Stalin postawił go w jednym szeregu z górnikiem donieckim, Aleksym Stachanowem, inicjatorem ogólnonarodowego ruchu stachanowskiego o najwyższą wydajność pracy.

Do lipca 1935 roku niewiele osób, poza pracownikami warsztatów w Sławiańsku, znało Piotra Krywonosa. Wkrótce jednak wieść o jego sukcesach w pracy obiegła cały kraj i skłoniła specjalistów i uczonych do zastanowienia się nad wielką zagadnieniem.

Pewnego dnia depesza ze Sławiańska przyniosła ważną wiadomość. Młody maszynista — Piotr Krywonos poprowadził duży pociąg z węglem z szybkością, znacznie przekraczającą szybkość dotychczasową.

Sukces młodego maszynisty nie był dziełem przypadku,

lecz umiejętne wykorzystanie maszyn. Krywonos opracował nowy system opalania parowozu, dzięki któremu znacznie zwiększyła się wydajność kotła.

Inicjatywa Piotra Krywonosa była tak iskrą, od której rozpałał się w kolejnictwie radzieckim płomień ruchu stachanowskiego. Piotr Krywonos stał się „Stachanowem” kolejarzy.

Piotr Krywonos od najmłodszych lat marzył o parowozie. W Związku Radzieckim szybko i łatwo realizują się marzenia młodzieży, pragnącej zdobyć umiłowany przez nią zawód. Krywonos zapisał się do szkoły zawodowej w Sławiańsku, następnie pracował jako pomocnik maszynisty, by wreszcie wstąpić na kursy maszynistów, które ukończył z wynikiem celującym. Później, gdy stanął już „na prawym skrzydle parowozu” Krywonos doszedł do wniosku, że maszyna, którą kieruje, może być wyzyskana jeszcze lepiej, niż dotychczas.

30 lipca 1935 roku około 400 kolejarzy, przybyłych do Moskwy ze wszystkich stron kraju, zostało zaproszonych na Kreml. Na przyjęciu tym Józef Stalin mówił o wielkim znaczeniu kolejnictwa dla państwa. Gdy Krywonos usłyszał przez radio sprawozdanie z przyjęcia na Kremlu, już następnego dnia zwiększył szybkość parowozu.

Jego sukcesy stały się głośne, pisano o nich w gazetach, a państwo odznaczyło go Orderem Lenina.

Młody nowator znalazł wielu naśladowców.

— Pracować, jak Krywonos!

— oto hasło, które widniało na wszystkich liniach kolejowych wielkiego kraju radzieckiego. W 1938 r. rząd radziecki mianował Krywonosa dyrektorem Północno-Donieckiego Okręgu Kolejowego, następnie — dyrektorem większego okręgu, Północno-Donieckiego.

Podczas wojny, gdy Zagłębie Donieckie dostało się w ręce wroga, Krywonos, jako wybitny organizator, skierowany zostaje na Tomską linię kolejową, która w owym okresie musiała zdwoić swoje wysiłki.

Po wyzwoleniu Zagłębia Donieckiego, Krywonos staje ponownie na czele kolei Północno-Donieckich. Kieruje pracami przy odbudowie, organizuje szybki przebieg ładunków wojskowych i przemysłowych. Za pełną poświęcenia pracę, państwo radzieckie nadaje mu zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Krywonos zawsze łączył działalność organizacyjną i produkcyjną z pracą społeczną. Niejednokrotnie był wybierany do kierowniczych organów partyjnych. Naród radziecki już dwukrotnie dał dowody wielkiego zaufania do Krywonosa i uznała dla jego zasług, wybierając go w r. 1937 i 1946 na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR.

Również i w toku obecnej kampanii wyborczej nazwisko Piotra Krywonosa znalazło się wśród nazwisk najlepszych synów kraju radzieckiego, których wysunęto jako kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

F. IGNATIEW,

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Partii

Poniżej zamieszczamy artykuł, który ukazał się w „Trybunie Ludu” z dnia 23 lutego br.

Dotychczasowy przebieg akcji sprawozdawczej i wyborczej w organizacjach partyjnych wykazał, że podstawowa masa organizacji partyjnych kierowała się wskazaniami III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii i prowadziła akcję pod znakiem wzmożenia rewolucyjnej czujności, wzmożenia trzonu robotniczego we władzach partyjnych, przyswajania sobie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej i polepszenia stylu pracy partyjnej. Brakiem akcji w jej dotychczasowym toku były elementy żywiołowości.

Wielkie wychowawcze znaczenie wyborów

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych odbyły się dotychczas w 32.314 organizacjach obejmujących 70 proc. członków Partii. W życiu ogromnej większości organizacji zebrań nie były wielkim przeżyciem i przyczyniły się do znacznego uaktywnienia towarzyszy, o czym świadczy chociażby fakt, że w dyskusji nad sprawozdaniami i nad kandydaturami do nowych władz zabierało głos średnio 26 proc. uczestników zebrań.

Zebrań przyczyniły się do umocnienia zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Nowo wybrane władze zostały oczyszczone z ujawnionych obcych i wrogich elementów, które wskutek braku czujności zdolały dawniej przedostać się do kierownictw organizacji partyjnych. W skład nowych władz weszli w większym odsetku robotnicy produkcyjni, nowowzrosły aktyw partyjny. Fakt, że do nowych władz ponownie wybrano połowę członków poprzednich władz może w większości wypadków zapewnić ciągłość pracy kierownictwa.

Nowe władze będą miały możliwość podnieść na wyższy poziom styl pracy kierownictwa organizacji partyjnych i mocniej je powiązać z masami bezpartyjnych robotników i chłopów.

Oceniając dotychczasowy przebieg kampanii i określając zadania w dalszym jej toku, Sekretariat Komitetu Centralnego naszej Partii stwierdził, że obok osiągnięć ujawniły się w jej toku i wypaczenia wskazań III Plenum.

Poważnym brakiem było, że nie wszędzie należyte zrozumienie cel sprawozdawczych ustępującej egzekutywy.

Wprawdzie przebieg kampanii wykazuje, że kolektywne opracowanie tych sprawozdań przez egzekutywy stosowane było szerzej, niż przedtem, ale nie wszędzie sprawozdania te były należyte opracowane. Częstokroć obejmowały one tylko cząstkowe sprawy, zwłaszcza sprawy personal-

ne, ale nie ogarniały całokształtu pracy organizacji partyjnej na danym odcinku, jej dorobku jako politycznego gospodarza terenu.

W rezultacie i dyskusja nad takim sprawozdaniem przebiegała jednostronnie i nie przyczyniała się dostatecznie do podniesienia poziomu politycznego masy członkowskiej.

O należyte pogłębienie krytyki i samokrytyki

Szersze stosowanie krytyki i samokrytyki nie zawsze szło w parze z należytym ich pogłębieniem.

Zarówno w sprawozdaniach, jak i w dyskusji krytyka często sprowadzała się do spraw szczegółowych, zwłaszcza personalnych i nie zawsze obejmowała szersze zagadnienia polityczne i ideologiczne, nie zawsze prowadziła do badania źródeł błędów i braków. Często krytykowano zachowanie się lub działalność tego lub innego członka Partii, ale nie dociekano źródeł jego błędów, nie badano jak przełamuje się w naszej praktyce nacisk obcej ideologii na słabsze, nie dość uodpornione ognia partyjne. Stąd przebieg był nie do końca bogaty pod względem treści politycznej i że ich wyniki nie zawsze uzbrajały organizacje partyjne do zadań stojących przed nimi, nie zawsze prowadziły do uodpornienia ich na wszelkie formy nacisku wroga klasowego.

Swoista „nieinterwencja”

Drugim i bardzo istotnym brakiem dotychczasowego przebiegu kampanii były elementy żywiołowości, które w wielu organizacjach partyjnych zwłaszcza w pierwszej fazie kampanii nawet brały górę.

Na czym to polegało? Na tym, że towarzysze z Komitetów Gminnych i Powiatowych oraz instruktorzy nie zrozumieli tej prawdy, iż wykonanie wytycznych III Plenum w sprawie najdalej idącego uaktywnienia towarzyszy w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej nie może w żadnym wypadku oznaczać, że nadzór nad instancjami partyjnymi mogą się całkowicie wyrzec wpływu na kształtowanie nowych władz partyjnych. Ujawniło się to szczególnie w woj. łódzkim i rzeszowskim, a częściowo i na Górnym Śląsku. Nie jest więc np. przypadkiem, że na skutek żywiołowego przebiegu akcji w woj. łódzkim notujemy tam najmniej przyrost robotników produkcyjnych w składzie nowych władz partyjnych.

Na tle żywiołowości, która przejawiała się w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej i na sku-

tek zajęcia przez niektóre Komitety Powiatowe niesłuszną postawę swego rodzaju „nieinterwencji”, zdarzały się wypadki wypaczenia wskazań Partii w sprawie wyboru nowych władz. Do tej kategorii należą wypadki, w których bez żadnego uzasadnienia, przeważnie na skutek przypadkowego przebiegu wyborów nie zostali ponownie wybrani dobrzy, wypróbowani i doświadczeni towarzysze z dawnych władz. Zdarzały się również niekiedy wypadki, kiedy podczas głosowania przepadły kandydatury towarzyszy znanych z bojowej postawy w walce o dyscyplinę pracy, o podniesienie produkcji, aktywnie propagujących zakłady nie spółdzielni produkcyjnych, zwalczających kumoterstwo itp. Co gorsza, nie wszędzie Komitety Gminne i Powiatowe reagowały niezwłocznie na takie tendencje. Na zebraniach nie podjęto z miejsca walki z nastrojami, które narzucały najbardziej zacofane i podatne na podszepty wroga klasowego elementy. Nie podjęto kroków, aby organizacje, w których tego rodzaju wypadki zaszły, uzdrowić i członków tych organizacji uodpornić przeciwko zacofaniu i konserwatyzmowi, przeciwko kułackim podszeptom.

Wreszcie poważnym brakiem kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest fakt, że w licznych organizacjach jeszcze nadal pokutują opory przeciwko wybieraniu kobiet do władz partyjnych.

Co jest skutkiem wciąż jeszcze nieprzezwyciężonego przesądu, jakoby kobiety nie nadawały się do pracy kierowniczej? Odsetek kobiet w nowych władzach nie wykazuje wzrostu, a gdzie niegdzie daje się zauważyć nawet pewien spadek. Liczba kobiet we władzach partyjnych zupełnie nie odpowiada aktywności politycznej kobiet w kraju. Odsetek kobiet we władzach jest z reguły niższy, niż w Partii. Tak np. w Łodzi kobiety stanowią 29,6 proc.

wybrano tylko 20,9 proc., w woj. warszawskim na 16,7 proc. kobiet w partii wybrano dotąd do władz zaledwie 10 proc. kobiet.

Pogłębienie polityczną treść akcji wyborczej

Usunięcie wszystkich wymienionych braków jest najpilniejszym zadaniem organizacji partyjnych w toku dalszej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W myśl uchwały Sekretariatu KC naszej Partii, pierwszym wnioskiem, płynącym z dotychczasowych doświadczeń kampanii jest konieczność podniesienia poziomu politycznego zebrań, realizacja wytycznych III Plenum o podniesieniu w toku tej kampanii poziomu ideologicznego Partii, wzmożeniu zawartości jej szeregowo umocnieniu dyscypliny partyjnej, uaktywnieniu podstawowych organizacji partyjnych, uodpornieniu ich członków na wszelkie naciski wroga klasowego.

W tym duchu należy przygotować i przeprowadzać dalsze zebrania sprawozdawczo-wyborcze.

Trzeba nadal wzmacniać czujność rewolucyjną naszych organizacji partyjnych, podnosić poziom krytyki i samokrytyki, nie dopuszczać do wyboru do nowych władz ludzi obciążonych w przeszłości wrogą działalnością i ludzi obcych naszej Partii, natomiast zapewnić wybór doświadczonych w pracy partyjnej, wypróbowanych już w poprzednich władzach towarzyszy, cieszących się zaufaniem Partii, a także wybór młodego aktywu partyjnego głównie spośród robotników produkcyjnych, spośród ludzi wyróżniających się przodującą pracą.

Do umocnienia zasad demokracji wewnątrzpartyjnej może się najlepiej przyczynić wychowanie w masie członkowskiej poczucia, że odpowiada ona za pracę swej organizacji i stoi przed zadaniem wyboru do władz najlepszych towarzyszy, mogących zapewnić po-

myślną realizację ogólnych zadań Partii na danym odcinku i uchwalać zebrania partyjne.

Aby zapewnić właściwy przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych, sekretariat KC poleca w swej uchwale, „aby w toku dalszej akcji wyborczej były wybierane na wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych i oddziałowych organizacjach partyjnych przynajmniej 5 osób, które m. in. winny naradzić się w sprawie wysuwanych kandydatur i czuwać nad tym, aby najbardziej godni członkowie Partii byli wysunięci na kandydatów do władz”.

Dla wyeliminowania elementów żywiołowości i przypadkowości w wyborze nowych władz konieczne jest poza tym, aby Komitety Gminne i Powiatowe stanowczo porzuciły postawę „nieinterwencji” i okazały organizacjom partyjnym maksymalną pomoc zarówno w odpowiednim przygotowaniu sprawozdań ustępujących władz, jak i w należytym przeprowadzeniu samych zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

Komitety Powiatowe powinny poprzez swoich pełnomocników i zwłaszcza przez bardzo dobrze rozwijającą się instytucję nieetatowych instruktorów czuwać nad przebiegiem wyborów. Trzeba sam proces wysuwania kandydatur oraz ich omawiania na zebraniach partyjnych uczynić szkołą wychowania członków danej organizacji w duchu marksizmu-leninizmu, przyswajania im organizacyjnych zasad bolszewizmu.

Zywiołowość w sprawach organizacyjnych jest obca leninizmowi.

Dlatego Komitety Powiatowe nie mogą się odsuwać od wpływania na przebieg wyborów. Jest rzeczą wręcz sprzeczną z zasadami organizacyjnymi leninizmu, jeśli Komitet Powiatowy biernie obserwuje takie fakty, jak utrata kandydatury dobrego, aktywnego towarzysza, bojownika naszej Partii.

„Wszystkie instancje partyjne muszą pamiętać — głosi uchwała Sekretariatu KC naszej Partii — że jednym z ich najważniejszych obowiązków w akcji wyborów jest troska o trafny dobór i omówienie kandydatów do władz partyjnych, które poszczególne członkowie zgłaszają ogólnemu zebraniu członków Partii. Każda zgłoszona kandydatura — niezależnie od tego z czyjej inicjatywy zostaje wysunięta, winna być przedstawiona ogólnemu zebraniu z punktu widzenia postawy ideologicznej kandydata, jego łączności z ruchem robotniczym, jego oddania sprawie Partii, jego aktywności i wierności dla idei marksizmu-leninizmu. Zebrani, mając zabezpieczoną całkowicie swobodę decyzji, winni wiedzieć na kogo głosują, winni być przekonani o trafności swego wyboru, winni rozumieć, że wszelka przypadkowość może poważnie odbić się w następstwie na sprawności działania nowych władz partyjnych. Instancje partyjne winny czuć się odpowiedzialne za realizację tych zasad. W wypadkach stwierdzenia tendencji do utraty kandydatur oddanych sprawie towarzyszy, przedstawiciele komitetów partyjnych winni na zebraniach wyborczych w swoich wystąpieniach zwalczać te tendencje i zapewnić takim kandydatom aktywne poparcie oraz skoncentrować wysiłek kierownictwa partyjnych dla uzdrowienia tych organizacji”.

Postępując w ten sposób, przestrzegając wytycznych III Plenum i uchwał Komitetu Centralnego naszej organizacji postrafia w naszym ciągu kampanii sprawozdawczo-wyborczej uniknąć braków dostrzeżonych w jej dotychczasowym przebiegu. Wszelchstronna dyskusja nad pracą organizacji partyjnych, krytyka i samokrytyka, czujność troska o właściwy skład władz partyjnych, realizacja wskazań KC w sprawie wyborów zapewnią wybór nowych władz stojących na poziomie wymagań Partii.

RADA NAJWYŻSZA ZSRR

— naczelny organ władzy państwa radzieckiego

Co to jest Rada Najwyższa ZSRR, jakie sprawy wchodzi w zakres jej kompetencji?

Rada Najwyższa ZSRR, wybierana na przeciąg 4 lat, jest najwyższym organem władzy państwowej w ZSRR. Sprawuje ona władzę ustawodawczą ZSRR, reprezentuje państwo na forum międzynarodowym, zawiera i ratyfikuje umowy z innymi państwami, decyduje

o sprawach bezpieczeństwa państwowego, wojny i pokoju; czuwa nad ścisłym przestrzeganiem Konstytucji ZSRR, zatwierdza zmianę granic między republikami związkowymi, decyduje o tworzeniu nowych republik autonomicznych, krajów i obwodów, o przyznaniu nowych republik w skład ZSRR. W rękach Rady Najwyższej ZSRR spoczywa ogólne kierownictwo budownictwem gospodarczym i kulturalnym kraju. Rada Najwyższa ZSRR zatwierdza też budżet państwa w ZSRR.

Rada Najwyższa ZSRR wybiera Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz Sąd Najwyższy ZSRR, mianuje rząd ZSRR, wyznacza prokuratora generalnego ZSRR.

Skład Rady Najwyższej ZSRR uwzględnia wielonarodowy charakter państwa radzieckiego: Rada Najwyższa ZSRR składa się z dwóch Izb: Rady Związku i Rady Narodowości.

Uzasadniając konieczność stworzenia dwóch Izb towarzyszy

Stalin powiedział: „ZSRR jest, jak wiadomo, państwem wielonarodowym. Mamy najwyższy organ, w którym reprezentowane są wspólne interesy wszystkich mas pracujących ZSRR, niezależnie od ich narodowości. Jest to Rada Związku. Ale narodowości ZSRR, oprócz wspólnych interesów, mają jeszcze swoje odrębne, specyficzne interesy, związane z ich właściwościami narodowymi. Czy można lekceważyć te specyficzne interesy? Nie, nie można! Czy potrzebny jest specjalny organ najwyższy, który by odzwierciedlał te właśnie, specyficzne interesy? Potrzebny jest bezwarunkowo. Nie może być wątpliwości, że bez takiego organu niemożliwe byłoby zarządzanie takim wielomilionowym państwem, jak ZSRR. Organem takim jest druga Izba, Rada Narodowości ZSRR”.

(Stalin: „O projekcie Konstytucji ZSRR”).

Rada Związku wybiera się w okręgach wyborczych w stosunku: jeden delegat na 300 tys. mieszkańców. Radę Narodowości wybiera się w stosunku: po 25 delegatów z każdej republiki związkowej, po 11 delegatów — z każdej republiki autonomicznej, po 5 delegatów — z każde-

go obwodu autonomicznego i po 1 delegacie — z każdego okręgu narodowego.

Równouprawnienie obu Izb znajduje wyraz w tym, że w równej mierze przysługują im inicjatywa ustawodawcza, że równy jest okres kadencji obu Izb i jednakowe terminy ich zwoływania.

System dwuizbowy Rady Najwyższej ZSRR nie ma nic wspólnego z systemem dwuizbowym parlamentów burżuazyjnych, których druga Izba wyradza się zazwyczaj w ośrodek reakcji. Jak to stwierdził towarzysze Stalin, „dzieje się to dlatego, że w krajach tych nie ma równości między izbami”.

(Stalin: „O projekcie Konstytucji ZSRR”).

Skład socjalny wybranej w r. 1946 Rady Najwyższej ZSRR odzwierciedla strukturę klasową społeczeństwa radzieckiego i przodującą rolę klasy robotniczej w tym społeczeństwie. Na ogólną liczbę 1339 delegatów było tu 511 robotników (38 proc.), 349 chłopów (26 proc.), pozostali delegaci — to urzędnicy i inteligencja (36 proc.). Wśród delegatów do Rady Najwyższej ZSRR widzimy 277 kobiet, co świadczy o ogromnym wzroście świadomości politycznej kobiety radzieckiej — równouprawnionej członka społeczeństwa socjalistycznego.

Fakt, że na ogólną liczbę 1.339 delegatów — 1.085 stanowili komuniści, świadczy o przodującej i kierowniczej roli partii bolszewickiej w kraju, o jej bezgranicznym autorytecie wśród narodu.

Każdy delegat winien zdawać sprawę ze swej działalności przed wyborcami, przy czym, na podstawie uchwały większości wyborców, może on być w każdej chwili odwołany w przewidzianym przez prawo trybie.

Funkcje najwyższego organu władzy państwowej ZSRR, w okresie pomiędzy sesjami Rady Najwyższej, pełni Prezydium Rady Najwyższej, które posiada w tym charakterze kompetencje Rady Najwyższej.

Tak oto przedstawia się pokrótce charakter działalności oraz zakres kompetencji Rady Najwyższej ZSRR — organu władzy zwierzchniej ZSRR, sprawującego te władze w imieniu i dla całego narodu radzieckiego.

K. NIEFIEDOW

Zaszczytne zadanie literatów

Tow. Cyrankiewicz, omawiając w swym lutowym exposé sejmowym całokształt prac rządu Polski Ludowej, jego osiągnięcia i plany, poświęcił duży część przemówienia rozważaniom nad sytuacją naszej literatury. Był to z pewnością, poza premierem Związku Radzieckiego, pierwszy szef rządu zajmujący się tym zagadnieniem, tak ważnym w ustroju socjalistycznym.

Rząd i Partia nasza postanowiły pomóc pisarzom, aby mogli sprostać zadaniom jakie stawia im dzisiejszy czytelnik. Bo przecież pomimo pewnych prób i wielu z nich uwiecznionych powodzeniem, na ogół „nasza twórczość literacka w ciągu 5 lat — jak mówił przewodniczący Związku Literatów Polskich tow. Leon Kruczkowski — nie doznała jeszcze w jakiejś widocznej, społecznie sprawdzalnej sposób — wyjść poza deklaracyjny stosunek do nowego życia. Większość z nas żyje w izolacji od tego, co jest treścią tych przełomowych lat”.

Aby dopomóc pisarzom w przezwyciężeniu dysproporcji między nateżeniem twórczości literackiej, a nateżeniem przeobrażeń w naszym kraju, odbyła się z inicjatywy naszej Partii, Związku Literatów Polskich oraz Min. Kultury i Sztuki w Radzie Państwa, jedyna dotąd w historii literatury polskiej, konferencja pisarzy z członkami rządu i członkami przedstawicielami Partii.

Przedmówienia tow. tow. Bermana, Jędrzychowskiego i Sokorskiego, wygłoszone na naradzie, plastycznie ukazały przed pisarzami wspaniałe perspektywy przeobrażeń naszego kraju, jakie nastąpią

w ciągu najbliższego sześciolatka. Niestety, nasza dotychczasowa twórczość literacka nie potrafiła odzwierciedlić tej rzeczywistości.

Nie jest oczywiście prostym zbiegiem okoliczności, że tocząca się obecnie ożywiona dyskusja nad stanem naszej literatury odbywa się u progu planu 6-letniego. Jest to bardzo znamienne. Pisarze chcą włączyć się do tego olbrzymiego dzieła przebudowy kraju i przebudowy psychiki jego mieszkańców. Wiemy o tym. Świadczy o tym nie tylko ich wypowiedź na zjeździe i wystąpienia publicystyczne, świadczą o tym i poszukiwania drogą w twórczości przez samych pisarzy.

O tej nowej roli pisarzy „którzy włączają się do tej walki, który dają jej najpełniejszy wyraz w swojej twórczości, zachowując pełną swobodę tematu i formy literackiej, przyspiesza narodzin nowych sił, które pną się w górę, pomaga rugowaniu sił, które ciągną nas wstecz, przyspiesza narodzin nowego, lepszego człowieka, wzmacnia siły socjalizmu” — pięknie na konferencji mówił tow. Berman.

Cóż utrudniało dotąd pisarzom spełnianie zadań jakie stawia przed nimi czytelnik dzisiejszy, pragnący znaleźć w książkach swych autorów prawdę o swej pracy, walce, pragnący spotkać bohaterów, na których mogliby się wzorować i ideały, które byłyby dla niego przewodnikiem. Niezaprzeczalnie powołaniem powołaniem był zbyt mały związek pisarzy z życiem.

Pisarze zdają sobie również sprawę z tego, jakie są ideologiczne przyczyny nie nadążenia za

tempem naszych przemian. Trudno zrozumieć i zdobyć się na właściwe oświetlenie konfliktów i zagadnień bez poznania praw rządzących światem, bez przyswojenia sobie nauki marksizmu-leninizmu.

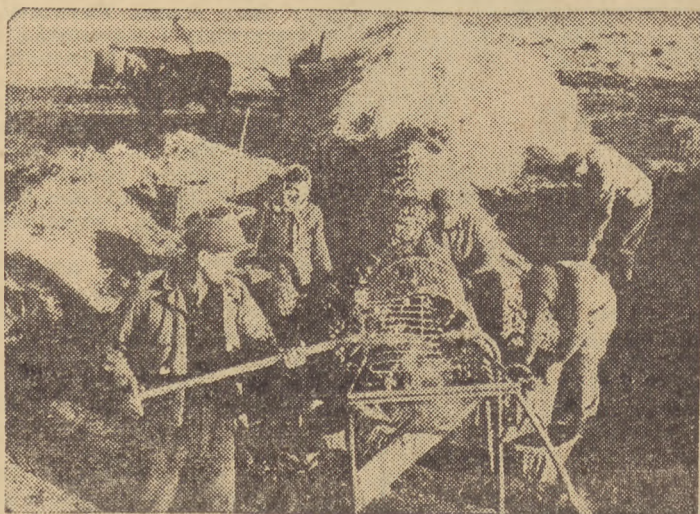
Najbardziej wnikliwa obserwacja bez przygotowania naukowego, nie daje rezultatu.

Poza sprawą ideologicznego przygotowania pisarzy, jednym z ważnych zagadnień jest również sprawa ich postawy wobec życia. Pięknie o tym mówili Jerzy Andrzejewski i Jarosław Iwaszkiewicz. Andrzejewski nawoływał do walki z pokutującym z okresu burżuazyjnego wśród wielu pisarzy „gwiadorstwem”, a Iwaszkiewicz — do zwalczania wśród pisarzy pychy, do wnikliwego i serdecznego studiowania spraw, którymi żyją masy pracujące.

Dlatego należy powitać z radością decyzje blisko 80 pisarzy — prozaików, poetów i dramaturgów, którzy — zdając sobie sprawę z niepokojącego stanu rzeczy, szukając środków zaradczych — postanowili już w najbliższym czasie wyjechać do ośrodków wiejskich i przemysłowych celem studiowania ich problematyki, celem bliższego poznania ludzi tworzących nowe oblicze naszego kraju.

Przełom wśród literatów następuje w określonym kierunku; ma zdecydowany charakter klasowy. Pisarze zrywają z tym wszystkim, co określamy pozostałościami świata topografii burżuazyjnego. Walczą o przejście do stosowania jedynie słusznej i prawdziwej metody twórczej — metody realizmu socjalistycznego.

A. ROWIŃSKI.



Spółdzielnia produkcyjna „Zjednoczenie” założona w ubiegłym roku w gromadzie Barchin, w powiecie kościańskim w woj. poznańskim liczy dziś 22 członków.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni korzystający z pięknej pogody, przebiegają zakopcowane ziemniaki.

(Foto. — AR)

Na kogo spływała łaska ks. biskupa Kowalskiego?

Liczne procesy faszystowskich band polskiego podziemia ujawniły społeczeństwu ścisły związek między tym podziemiem a reakcją na część hierarchii kościelnej w Polsce, związek scementowany wspólnotą interesów i podległością jednemu, wrogowi Polsce Ludowej i całej postępowej ludzkości, ośrodkowi dyspozycyjnemu — amerykańskiemu imperializmowi.

To, że wykrywano bandyckie składy broni ukryte za ołtarzami w kościołach, przychwytywano z bronią w ręku takich księży jak ks. Gurgacz, udowodniono liczne wypadki namawiania do zbrodni ze strony niektórych przedstawicieli duchowieństwa, nie stanowi zwykłego zbiegu okoliczności. Dawno już społeczeństwo polskie przekonało się, iż reakcyjna część kleru nie tylko darzy sympatią wszystko co wsteczne i wrogię Polsce Ludowej, ale niejednokrotnie sama bierze żywy udział lub pomaga w antyludowej, dywersyjnej robocie. To też nikogo nie zdziwiło, iż niektórzy „gospodarze” dawnego związku „Caritas”, znajdujący się pod troskliwą opieką kierowniczych kół hierarchii kościelnej, nie tylko okazali się zwykłymi kryminalistami, lecz także ściśle współpracowali z bandyckim podziemiem. Liczne dowody wskazują, iż dawny „Caritas” stanowił niejednokrotnie wręcz legalną przybudówkę podziemia i był wykorzystywany przez elementy reakcyjne do kreacji roboty.

Tak np. w zarządzie „Caritas Academics” w Gdańsku zasiadał nie byle jaki „działacz charytatywny” — Bogdan Parczewski, były student Akademii Lekarskiej, skazany w 1947 roku przez Rejonowy Sąd Wojskowy

trudności w godzeniu swej pracy „charytatywnej” ze strzelaniem zza węgła do działaczy demokratycznych. Używał też w szeregu NSZ-owskiej bandy „Lupaszk” godny pseudonim „Sermierz”.

Oto przykład, dla kogo „Caritas” stanowił przytulne gniazdo i jacy ludzie zasiadali w jego władzach.

Nie trudno też się domyśleć, komu przychodziło z pomocą „Caritas”, gdy w jego zarządzie zasiadał Parczewski — dzielny „szermierz” spod znaku „Lupaszk”.

Tego rodzaju działalność „Caritasu” była nie tylko tolerowana i aprobowana, ale nawet w pewnym sensie nakazywana przez wrogów Polski Ludowej — niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej. Jak się okazało, ks. biskup Kowalski z Pelplina wyraźnie polecał „Caritasowi” popierać tego rodzaju zbrodniarzy. Oto w aktach Zarządu Okręgowego „Caritas” w Gdyni znaleziono podanie ob. Józefy Radkowskiej, która w dniu 6 kwietnia 1948 r. pisze do ks. biskupa Kowalskiego:

„... mój mąż siedzi w więzieniu od maja 1946 r. Został skazany za przynależenie do tajnej organizacji „Semper Fidelis Victoria” na karę śmierci. Prezydent Rzeczypospolitej Polski ułaskawił go zamianą na 15 lat więzienia... Ob. Radkowska prosi o pomoc, gdyż, jak ją poinformowano, ks. biskup ma stosunki z Misją Amerykańską. Na liście tym ks. biskup Kowalski pisze własnoręcznie: „P. X. Jastak „Caritas”... Okręg gdyniński „Caritas” zbada

zasad miłosierdzia chrześcijańskiego.”

To, że Radkowski jako aktywny członek szpiegowsko-dywersyjnej organizacji podziemnej „Semper Fidelis” uprawiał szpiegostwo, sabotaż i mordował działaczy demokratycznych, mogło znaleźć tylko uznanie w oczach biskupa Kowalskiego. Chodzi tylko o to, czy petentka pisze prawdę. Jeżeli tak, to zasady miłosierdzia chrześcijańskiego w rozumieniu biskupa Kowalskiego nakazują bezwzględnie jej pomóc.

I oto Zarząd Diecezjalny „Caritas” diecezji chełmińskiej pisze do oddziału „Caritas” w Gdyni:

„Z polecenia Jego Ekscelencji, ks. biskupa Kowalskiego uprzejmie prosimy o zaopiekowanie się rodziną Józefy Radkowskiej, zam. przy ul. Śląskiej 32 m. 8. Jednocześnie prosimy o zawiadomienie nas w terminie 14-dniowym, jaka pomoc została wymienionej rodzinie udzielona i w jakiej formie.”

Ks. Jastak „zbadał sprawę na miejscu” i oczywiście uznał za konieczne stałe udzielać pomocy rodzinie mordercy. Własnoręcznie podpisał zaopatrzył pismo do księdza biskupa Kowalskiego.

świętszej Marii Panny w Gdyni na nasze polecenie przeprowadził wywiad i stwierdziwszy rzeczywistą potrzebę, udzielił wymienionej pomocy w naturze i będzie udzielał jej stale...”

Bandyci, NZS-owscy mordercy, szpiecy i wszelkiego rodzaju wrogowie Polski Ludowej zawsze mogli liczyć na pomoc i poparcie ks. biskupa Kowalskiego i jego zaufanego ks. Jastaka.

Jakże wymowny jest na tym tle inny dokument, znaleziony w Zarządzie Okręgowym „Caritas” w Gdyni, stanowiący pismo ks. Kraszuckiego, proszącego „Caritas” o udzielenie pomocy biednemu chłopcu. Na piśmie tym widnieje wyraźna decyzja ks. Jastaka, ówczesnego dyrektora tamtejszego „Caritasu”, zamykająca się w dwu krótkich słowach — „ad acta”.

Ale i to jest zupełnie zrozumiałe. Prośba biedaka popieranego przez ks. Kraszuckiego nie mogła być uwzględniona, bo dary musiały być przeznaczone dla kogo innego.

Fakty te raz jeszcze ukazują prawdziwe oblicze reakcyjnej części hierarchii kościelnej. Wywołują one zrozumiałe oburzenie szerokiego rzesz społeczeństwa i pa-

Sekretariat Okręgu „Caritas” w Gdyni
ul. Kołłątaja Nr. 13
Gdynia, dnia 11. V.

Do oddziału „Caritas” w Gdyni

W Gdyni

Z polecenia Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Kowalskiego uprzejmie prosimy o zaopiekowanie się rodziną Józefy Radkowskiej zam. przy ul. Śląskiej 32 m. 8.

Jednocześnie prosimy o zawiadomienie nas w terminie 14 dniowym, jaka pomoc została wymienionej rodzinie udzielona i w jakiej formie.

Z caritasowym pozdrowieniem

Wiceprezydent Zarządu Okręgowego „Caritas” w Gdyni
Ks. Jastak

W piśmie tym ks. Jastak skwapliwie komunikuje, że „zgodnie z poleceniem otrzymanym w dniu 17 maja, dotyczącym udzielenia pomocy Józefie Radkowskiej, Oddział „Caritas” przy parafii Naj-

świętszej Marii Panny, która wdzięczna jest rządowi za ukrócenie tej wrożej roboty, uprawianej pod zasłoną pracy charytatywnej.

(R. D.)

Regionalny Okręg „Caritas” w Gdyni
ul. Kołłątaja Nr. 13
Gdynia, dnia 29. maja 1948 r.

1 dz. 201/48

Do Jego Ekscelencji Najdostojniejszego Księcia Biskupa Dr. Karłowicza Kowalskiego Ordynariusza Diecezji Chełmińskiej

w Pelplinie

Komunikujemy Waszej Ekscelencji, że zgodnie z poleceniem otrzymanym w dniu 17. maja br., dotyczącym udzielenia pomocy Józefie Radkowskiej, Oddział „Caritas” przy parafii Najświętszej Marii Panny w Gdyni na nasze polecenie przeprowadził wywiad i stwierdziwszy rzeczywistą potrzebę, udzielił wymienionej pomocy w naturze i będzie udzielał jej stale.

Łącząc powyższe do łaskawej wiadomości Waszej Ekscelencji przesyłamy wyrazy głębokiej czci i synowskiego oddania.

Wiceprezydent Zarządu Okręgowego „Caritas” w Gdyni
Ks. Jastak

Dyrektor Okręgu „Caritas” w Gdyni
Ks. Jastak

(Do artykułu obok)

Racjonalizatorzy portu Gdańsk-Gdynia podjęli walkę o usprawnienie przeładunków

W dniu 23 bm. odbyła się w Gdyni narada racjonalizatorów zespołu portowego Gdańsk-Gdynia. Dyrektor służby technicznej inż. Porębski omówił zadania Z.P.G.G. zaplanowane na r.b. Trzeba przede wszystkim doprowadzić do pełnego zmechanizowania robót fizycznych w portach. Robotnik dźwigający worki i towary na plecach jest zaprzeczeniem postępu — mówił m. in. inż. Porębski. Dlatego też przodujący robotnicy zespołu portowego, racjonalizatorzy, którzy zgłosili już kilkadziesiąt pomysłów usprawniających powinni w chwili obecnej zmobilizować wszystkie swoje umiejętności i doprowadzić do pełnego zmechanizowania przeładunków.

Racjonalizatorzy, którzy do nie dawna jeszcze pracowali zupełnie samodzielnie napotykałi na poważne trudności. Polegały one przede wszystkim na zbyt powolnym rozpatrywaniu i zatwierdzaniu po-

mysłów racjonalizatorskich, na niedotrzymaniu terminów wypłacania premii. Racjonalizator, zgłaszający pomysł niekiedy niedopracowany do końca, nie mógł być pewny jego przydatności. Obecnie praca klubu racjonalizatorów zmienia tę sytuację na lepsze. Klub racjonalizatorów, współdziałając z Zarządem Portu, będzie dążył do wykorzystania wszystkich rezerw sił roboczych, co pozwoli na zwiększenie wydajności przeładunków conajmniej o 20 procent.

Na zakończenie obrad przedstawiciel Ministerstwa Żeglugi wręczył najlepszym racjonalizatorom książeczki PKO oraz dyplomy uznania. W rezolucji racjonalizatorzy postanowili przedsięwziąć wszystkie środki dla podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy w portach oraz zmniejszenia ilości awarii.

Prowokacje wrogów spółdzielczości wiejskiej napiętnowane

Nieudana próba skompromitowania korespondenta „Gazety Pomorskiej”

Sąd Okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Złotowie, rozpatrywał w ubiegły czwartek sprawę korespondenta „Gazety Pomorskiej” tow. Witkowiaka, oskarżonego przez reakcyjne kierownictwo gm. spółdzielni Samopomocy Chłopskiej o zniesławienie.

Jakiemuś to przestępstwu dopuścił się tow. Witkowiak, że trzeba mu było wytoczyć proces sądowy? Tow. Witkowiak, aktywny działacz partyjny i korespondent bratniej „Gazety Pomorskiej”, zarzucał kierownictwu gminnej spółdzielni w Złotowie nieprzestrzeganie statutu gminnych spółdzielni i zarządzeń PZGS oraz przyjmowanie do pracy osób wrogo nastawionych do Polski Ludowej.

Społeczność Złotowa przyjęła artykuł korespondenta z dużym zadowoleniem. Ludność od dawna obserwowała z oburzeniem kumoterskie stosunki, panujące w gminnej spółdzielni i dziwne praktyki jej kierownika, ob. Kokowskiego. Korespondent tow. Witkowiak był nacechowany troską o dobro spółdzielni i jej dalszy rozwój i świadczyła o dobrej rozumianej czujności klasowej.

Innego zdania był tylko zarząd spółdzielni z ob. Kokowskim na czele. Przy pomocy dobranych kompanów, pan Kokowski wyciągnął z lamusa starą, sanacyjną ustawę prasową i... wytoczył proces o zniesławienie.

Przewód sądowy wykazał, że artykuł był słuszny. Świadkowie

zeznali bowiem, że pan Kokowski sabotażował zarządzenia władz zwierzchnich, przyjmował do pracy osobników, wydanych z PZGS za szkodnictwo, a równocześnie odrzucał podania członków partii. Do sklepów gm. spółdzielni zakradli się jawni wrogowie Państwa Ludowego, nie wahający się sabotażować ważnych zarządzeń gospodarczych ze szkodą dla ludności wiejskiej. Nie dziwnego, że artykuł korespondenta robotniczego, którego czujność przeszkadzała w kreacji robotów w ogóle z sali rozpraw.

Wobec przyniatających dowodów, oskarżyciele stracili na rozprawie cały swój tupet i arogancję, usiłując uzyskać odroczenie sprawy, a później zniknęli w ogóle z sali rozpraw.

Obrona oskarżonego Witkowiaka, mec. Lityński z Bydgoszczy, wykazał w swym przemówieniu całą niekierowność postępowania oskarżycieli i podstępny rolę reakcyjnych niedobitków. „Pod szyldem Spółdzielni, Kokowski i jemu podobni znaleźli przytulne schronienie” — mówił obrońca. „Jak wielką rolę spełnia korespondent wiejski, świadczy właśnie dzisiejszy proces. Korespondent jest przedstawicielem opinii i jako taki ma pełne prawo wnikać w zło i je krytykować”.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, obciążając kosztami procesu przewrotnych oskarżycieli. Motywując wyrok Sąd stwierdził, że ta pozornie blaha sprawa, ma głęboki sens polityczny. Wykazała ona bowiem nowe chwytły reakcji, zbiegające nienawistą do Polski Ludowej. Reakcja chciała w osobie korespondenta zniesławiać całą prasę partyjną. To jej się nie udało. Sąd potępił prowokację Kokowskiego i jego kompanów.

Korespondent robotniczy tow. Witkowiak, otrzymał pełną satysfakcję. Próba zahamowania twórczej krytyki korespondenta robotniczego została sparaliżowana.

(ork)

Wypadek miał miejsce stosunkowo niedawno. U wejścia do jednego z portów wykonywał skomplikowane manewry większy statek drobnicowy. W chwili, gdy statek cofnął się gwałtownie, wyszedł z portu motorowiec pasażerski. Obie jednostki zderzyły się. Wstrząs był poważny, ale — jak się okazało — nie spowodował większych szkód. Niemniej jednak statki powróciły na stocznię.

Drobnicowcem, który spowodował wypadek, był polski s/s „Kiliński”. Wdrożone śledztwo wykazało, że mechanicy pracujący wśród niestannego zgłędu maszyn nie rozumieli kolejnego rozkazu. Nie rozumieli, albo nie dosłyszeli. Dla tego zamiast dać „całą naprzd” wykonali „pełną wstecz”. Takie były kulisy zdarzenia. Podobne wypadki, polegające na niezrozumieniu rozkazu dowództwa statku przez maszynownię notują często kroniki morskie szczególnie, jeśli chodzi o rozkaz „całą naprzd”, czy „wstecz”.

W dniu, w którym miała miejsce awaria — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej na statku tow. Jan Chmara zwołał zebranie załogi. Obrady odbywały się w messie.

— Chłopcy — mówił tow. Chmara — wypadek, jaki miał miejsce, nie może się powtórzyć! Opóźnienia

Marynarze statku s/s „Kiliński” usprawnili prace podczas dalekiego rejsu

my rejs, pobyt w stoczni będzie drogo kosztował. Oszczędności, jakie poczyniliśmy równają się teraz zero, a o dobrej lokacji we współzawodnictwie nawet marzyć nie możemy. Oto skutki. Nie będziemy rozkładać bezradnie rąk. Musimy pomyśleć, jakby zaradzić złu. Niech każdy pomyśli...

— Tak od razu nie da rady — zauważył tow. Bolesław Reimer. — Trzeba trochę czasu, żeby pomyśleć — dodał elektryk tow. Obrząckiewicz.

— O to chodzi, koleś — zawołał uradowany sekretarz — czas mamy dosyć... Pomyślny!

Marynarze nie lubią rzucić słów na wiatr. Tak było na s/s „Kiliński”. Inicjatywa rzuciona przez przedstawiciela organizacji partyjnej miała niebawem wydać owoce. H. mechanik Zbigniew Poltyn wpadł na pomysł. „Za najlepsze uważam zabezpieczenie świateł” — wykladał swoją myśl w sekretariacie partyjnym — „w chwili, gdy sternik wydaje rozkaz „całą naprzd” w maszynowni automatycznie zapala się bia-

łe światło, a rozkazowi „pełną wstecz” towarzyszy blysk czerwonego światła”.

Pomysł był nieskomplikowany i gwarantował stu procentowe bezpieczeństwo w czasie wykonywania manewrów. Realizacji podjął się starszy elektryk tow. Obrząckiewicz. Racjonalizatorzy otrzymali premie pieniężne. Dzisiaj s/s „Kiliński” nie obawia się pomyłek w wykonywaniu zasadniczych rozkazów.

Podobnych przykładów było dużo. Na postój w Chitaogang zabrakło wody. Statek stał na redzie w dość dużej odległości od lądu. Sprawdzenie wody nastrożało duże trudności i naraziłoby statek na dodatkowe koszty. Wtedy właśnie sekretarz organizacji partyjnej tow. Jan Chmara rzucił myśl: „Samy zrobimy sobie wodę słod-

GŁOS KOBIET

Nadzieja Krupska - wierna towarzyska walki Lenina ORGANIZATORKA SOCJALISTYCZNEJ SZKOŁY (W jedenastą rocznicę śmierci)

27 lutego przypada 11 rocznica śmierci Nadziei Krupskiej. Droga życiowa Nadziei Krupskiej nierozłącznie związana była pracą i walką z życiem Włodzimierza Lenina.

Od roku 1898 to znaczy od chwili zesłania do wioski Szuszen sokoje, aż do śmierci Lenina — życie Nadziei Krupskiej szło śladem jego życia.

Po śmierci Lenina, Krupska, w państwie kierowanym przez wielkiego Stalina walczyła do ostatnich chwil swego życia o zrealizowanie nieśmiertelnych idei leninowskich i pracowała niestrudzenie nad zwycięstwem komunizmu. Wybitną rolę odegrała Krupska przy stworzeniu nowej socjalistycznej szkoły w ZSRR. Uzbrojona w głęboką znajomość teorii marksistowsko-leninowskiej i stojącą ją przy realizowaniu wszystkich zagadnień z dziedziny pedagogiki, Krupska zdobywała nadzwyczajne wyczerpie zadań szkoły.

„Marksizm — pisała Nadzieja Krupska — dał mi największe szczęście, jakiego człowiek może pragnąć: świadomość dokąd się skierować i spokojną pewność celu, do którego się dąży”.

Krupska dokładnie przestudiowała dzieła klasyków światowej pedagogiki i przemysłała ich treść, opierając się na metodologii marksistowsko-leninowskiej. Posiadała bogate doświadczenie pedagogiczne, umiała pewnie decydować w najbardziej skomplikowanych zagadnieniach wychowawczych, które powstawały w miarę rozwoju budownictwa szkoły radzieckiej.

W wypowiedziach swoich na tematy pedagogiczne, Krupska, wielka rewolucjonistka, była nieprzejednana w stosunku do wszelkiej rutyny i hamulec, stojących na przeszkodzie rozwojowi postępowej szkoły.

Konsekwencja i zdecydowanie w walce o prawdziwie socjalistyczne zasady wychowania, umiejętność łączenia poszczególnych zagadnień pedagogicznych z wielkim zadaniem budowy nowego społeczeństwa i polityką partii bolszewickiej — oto, co cechowało jej działalność i wypowiedzi. Prace pedagogiczne Krupskiej pełne są prawdziwej znajomości psychiki dziecięcej, miłości do dzieci, prawdy życiowej i mądrej prostoty.

Dzieła pedagogiczne Nadziei Krupskiej do dnia dzisiejszego nie traciły nic na aktualności, zwłaszcza te, które odzwierciedlają wyjątkową pracę nad budownictwem szkoły socjalistycznej.

Jeszcze w latach przedrewolucyjnych Krupska poddała bezlitośnej krytyce szkołę burżuazyjną i planowała organizację szkoły, która by wychowywała ludzi nowej epoki. Ta szkoła przyszłości nie była dla Krupskiej utopią czy marzeniem bez szans realizacji. Widziała ona tę szkołę wyraźnie poprzez tę ówczesnych reakcyjnych stosunków społecznych. W roku 1899 pisała: „Szkoła w spo-

łeczeństwie socjalistycznym nie będzie oczywiście podobna do teraźniejszej. W szkole przyszłości dzieci będą przyswajali sobie daleko więcej wiedzy, będą uczyć się pracy produkcyjnej, a najważniejsze to to, że szkoła nie tylko będzie uczyć, ale i rozwijać duchowo i fizycznie pozytywne i energicznych obywateli”.

Przekonanie Krupskiej, że szkoła taka powstanie — zrodziło się z głębokiej wiary w przyszłą rewolucję socjalistyczną, którą już wówczas przygotowywali Lenin i Stalin.

Prace Krupskiej o nauczaniu literatury, języka rosyjskiego, chemii i fizyki, matematyki, geografii i biologii, są wielkim i do-

tychczas aktualnym wkładem w radziecką pedagogikę.

Obraz Krupskiej — niestrudzonego bojownika o nową szkołę socjalistyczną, znakomitego pedagoga — żyje i będzie zawsze żył w pamięci społeczeństwa radzieckiego i w sercach wszystkich pracowników oświatowych, oddanych ideom demokracji, pokoju i socjalizmu. (Kr.)



Komisje kobiece - ważnym czynnikiem W ŻYCIU ZAKŁADU PRACY Członkinie ZTT obradują

W Okręgowej Radzie Związku Zawodowego Transportowców w Gdańsku odbyła się konferencja przewodniczących i sekretarek komisji kobiecych z zakładów pracy, podległych Zw. Transportowców. Na naradzie, na której omówiono działalność komisji kobiecych, dokonano wyboru rady kobiecej przy ORZZT.

Tow. Zielonkowska — przedstawicielka Zarządu Głównego ZTT w Warszawie omówiła zadania

komisji kobiecych. Komisje kobiece, współpracujące z radami zakładowymi powinny troszczyć się przede wszystkim o właściwe wydatkowanie funduszy z akcji socjalnej, upowszechnienie współzawodnictwa wśród kobiet i jak największy udział ich w komitetach rodzicielskich i opiekuńczych. Poza tym obowiązkiem komisji kobiecych jest opieka nad przedmiotami pracy, samotnymi pracownicami, wielodzietnymi matkami, pracującą kobietą ciężarną. Jak wynikało z dyskusji, nie wszystkie zakłady pracy, wchodzące w skład ZTT zorganizowały już komisje kobiece. Należy do nich m. in. PKS w Gdańsku.

Tow. Bromboszcz przedstawiła PKS Gdańsk — stwierdziła, iż w br. przy opracowywaniu planów akcji socjalnej nie przeznaczono kredytów na opiekę nad

kobietą ciężarną, podczas gdy w ub. r. przyznano na ten cel specjalne fundusze. Tow. Olgebrant, omawiając sprawę współzawodnictwa pracy wśród kobiet, zaznaczyła, że zarówno rady zakładowe, jak i komisje kobiece nie rozpo- wszechniają idei współzawodnictwa wśród pracownic fizycznych, najniższych płatnych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do podniesienia jakości pracy i zwiększenia ich zarobków.

Tow. Papiernik — przedstawicielka „Orbisu”, omawiając warunki pracy w tej instytucji, podkreśliła, że sprzątaczkę nie otrzymują odzieży ochronnej.

Tow. Zielonkowska, reasumując dyskusję, stwierdziła, że główny zarząd ZTT rozpatrzy wszystkie niedociągnięcia, omawiane na konferencji, celem ich szybkiego usunięcia. (d)

Życia Ligi

Liga Kobiet w Stoczni Gdańskiej, która dotychczas przejawiała małą aktywność, zaczyna obecnie pracować coraz lepiej, dzięki pomocy Komitetu PZPR.

Hasło „WSZYSTKIE KOBIE- TY BIORĄ UDZIAŁ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY”, zostało podjęte przez kobie-

ty — członkinie Ligi, które pragną w ten sposób uczcić dzień 8 marca. Kobiety podjęły już grupowe zobowiązania. Tak więc sprzątaczkę przekroczyła do dnia 8 marca normę, wykonującą dotychczas przez mężczyzn. Inne robotnice uprzątną wyznaczony sobie odcinek terenu stoczni. (An-da)

KOBIETY PRACUJĄCE WYBRZEŻA!
Wzmóžmy wysiłki nad przygotowaniem do Międzynarodowego Dnia Kobiet
Niech dzień ten będzie przeglądem naszego wkładu w budowę socjalizmu!



Pracując dla Polski Ludowej — pomnażamy siły pokoju

Kobiety Wybrzeża przygotowują się do obchodu dnia 8 marca

„WZMÓŻONA PRACA DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ PRZYSPIESZYM PLAN 6-LETNI I WZMOCNIMY SIŁY OBOZU POKOJU” — oświadczają tysiące kobiet Wybrzeża, podejmując zobowiązania czynnem Międzynarodowego Dnia Kobiet. W dalszym ciągu nie słabnie fala zobowiązań, które napływają ze wszystkich miast i wsi województwa gdańskiego.

Wzorując się na zobowiązaniu tow. Markiewki, koło Ligi Kobiet przy PPB Oddział Nr 4 w Gdańsku, uchwalilo jednogłośnie przystąpić do współzawodnictwa długofalowego, wzywając wszystkie kobiety, zatrudnione w oddziałach Zjednoczenia, do pójścia w ich ślady.

W odpowiedzi na apel tow.

Jadwiga Tuchanowska podjęła się wykonania 200%, Janina Kozłowska — 190%, Maria Grędzińska — 178%, Felicja Bagier — 170%, Paulina Kochman — 170%, Halina Krupin- ska — 200%, Anna Świętochowska — 190%, Jadwiga Soko- łowska — 170%, Maria Zareba — 170%, Monika Lidzbarska — 200%, Stanisława Garbacz — 200%, Janina Banach — 200%, Leontyna Welowska — 210%, Michalina Jarczak — 190%, Leokadia Szymańska — 200%, Janina Staśkiel — 190%.

Długofalowe zobowiązania indywidualne podjęły również gdańskie włókienniki, które w liczbie 277 postanowiły utrzymać na wysokim poziomie współzawodnictwo do końca grudnia 1950 r.

Również członkinie Ligi Kobiet Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 3

Wiktora Markiewki ponad 100 dziewczarek z Fabryki PZP Dz. Nr 10 w Gdańsku podjęło długofalowe zobowiązania zwiększenia normy produkcyjnej, podniesienia jakości produkcji przez zmniejszenie ilości sztuk wybrakowanych, zmniejszenia ilości odpadków.

przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa na okres 12 miesięcy, zobowiązując się do utrzymania 130% normy.

Kobiety, zatrudnione w Zjednoczonych Zakładach Chemicznych w Starogardzie powzięły zobowiązania grupowe i indywidualne, podejmując się zmniejszyć ilość odpadków i u- zyskać większe normy.

Robotnice Zakładów Wytwór- cych Ogniwo i Baterii w Staro-

gardzie zwiększą wydajność pracy w miesiącu lutym o 45% i podniosą wydajność przy pro- dukcji zastępczej w marcu o 10%.

Pracownice Robotniczej Spółdzielni Pracy „Starogardzianka” w Starogardzie zobowiązały się podnieść produkcję o 10%. Niezależnie od tego ekipy krawieckie poświęcą trzy niedziele na wyjazdy w teren celem dania pomocy kobietom wiejskiej.

Kobiety, zatrudnione w Spółdzielni Pracy „Portowianka” w Gdańsku podjęły zobowiązania zespołowego współzawodnictwa zarówno pod względem jakości, jak i ilości produkcji, przestrzegania dyscypliny pracy i urza- dzenia świetlicy w nowoprzy- dzielonym budynku.

Pracownice Fabryki Octu i Musztardy w Gdańsku, zatrud- nione w pakowni musztardy, postanowiły przekroczyć o 10% dotychczas osłagniętą normę, robotnice z rozlewni octu zwiększą wydajność o 5%. Zobowi- zania dotyczą ponadto poleps- nia jakości produkcji oraz wy- konanych opakowań. Niezależ- nie od zobowiązań produkcyj- nych robotnice postanowiły o- toczyć opieką chore kobiety na dziale chirurgicznym w szpitalu miejskim, stosując dyżury zmia- nowo, poza pracą zawodową.

Śladem Reginy Małeckiej, zatrudnionej przy wiertarce w Stoczni Północnej, która podjęła długofalowe zobowiązania wyrobienia 180% normy, wykonania 250% normy w dniu 8 marca i polepszenia jakości pracy, poszły inne kobiety. Zofia Dziubaniuk przystąpi do długofalowego współzawodnictwa i wykona w dniu 8 marca 200% normy. Helena Piekut oczyści dodatkowo dwie obrabiarki, weźmie udział w długofalowym współzawodnictwie i pomoże w pracy biurowej. Maria Gro- chocka i Stanisława Kierzek podjęły również dodatkowe zobowiązania. Klara Lignowska przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa pracy jakościowej.

Gdańskie koła Ligi Kobiet podjęły długofalowe zobowiąza- nia zbiórki odpadków oraz roz- toczenia opieki nad dziećmi, są- dzonymi przez sąd dla nielet- nych.

Kobiety Szklarni postanowiły zorganizować wszędzie koła

Przedownia pracy w Wytwórni Nr 1 Anglas, złożyła następujące zobowiązanie indywidualne.

„Ja, Jadwiga Lipińska, zawiązka Gdańskich Zjednoczo- nych Fabryk Cukrów i Czekolady Wytwórni Nr 1 „Anglas” podejmuję wezwanie górnika polskiego tow. Markiewki, sta- jąc do współzawodnictwa długofalowego i zobowiązując się osiągnąć 180 proc. normy.

Wzywam wszystkie moje koleżanki pracy do włączenia się do współzawodnictwa.

Zadana z nich nie powinna stać na uboczu, ale każda po- winna zrozumieć, że praca kobiet jest ważnym czynnikiem w rozwoju gospodarki naszej Ludowej Ojczyzny.”

MODA NA CODZIEN

— Marzę o kostiumie wiosen- nym, a nie mam pieniędzy — po- skarżyła się Krystyna. — Wan- dzu, poradź, co mam zrobić?

— Oczywiście, że ci poradzę — uśmiechnęła się Wanda. — Po prostu, moja droga, przestań my- śleć o stuprocentowych welnach i innych drogich materiałach, a kup sobie w Centrali Tekstylnej albo PDT — welwet!

— Welwet?!

— Naturalnie. Jest w ślicznych odcieniach, brązowy, zielony, gra- natowy i szary, kosztuje tylko ok. 500 zł za metr, nosi się doskonale, nadaje się niemal na wszystko i do tego jest bardzo bardzo modny!

Możesz sobie zrobić z welwetu kostium, garsonkę do pracy, kamizelkę, czego tylko potrzebujesz. W welwecie wygląda się młodo i modnie, ma on w sobie przy tym coś, co stanowi dodatek wdzięku. — Rzeczywiście, za takie pie- niądze móc się modnie ubrać, to nadzwyczajne. Dziękuję ci za ra- dę, Wandeczko. Zaraz ruszam po welwet.

— Kup od razu więcej, Kryst- tynko, i zrób prezent mężowi. Ob- staję mu u krawca kanadyjską s welwetu. Możesz też kupić goto- wą w PDT. Będzie uszczęśliwiony zobaczysz, bo i dla mężczyzn wol- wet to ostatni krzyk mody.

O RADZIECKIEJ METODZIE PRANIA BIELIZNY na wesoło

Mój projekt usprawnienia w wy- pisywaniu kart roboczych w Stocz- ni Gdańskiej przyniósł dobre re- zultaty. Kalkulatorzy wypisują karty robocze systemem scalonym, co przyczynia się do dużych oszczędności w czasie.

Niektórych towarzyszy trochę tam robak gryzie wprawdzie, że to dopiero kobieta skrytykowała dotychczasowy absurdalny system wypisywania kart, ale żeby ich u- dobruhać opowiem dziś, jak męż- czyzna usprawnił robotę „kobie- cą”.

Wracam ostatnio z pracy o godz. 16. Zaczynam przygotowy- wać bieliznę do prania, a nabiera- ło mi się tego co niemiara. Nasta- wiam wodę w kotle, ustawiam ba- ńkę, szukam pralkę, mydło, chlorek, sodę i inne rekwiizyty, nieodzwon- ne do prania. Obliczyłam sobie tę ro- botę na dobre dwa wieczory.

Aż tu wpada do mnie jeden z towarzyszy ze stoczni i trzymając w ręku dwa bilety woła od pro- gu „Baśka, szukaj się, pójdzieny do kina na „Czarni żłeb”.

— Pójdziesz Janku — mówię — ale sam, bo ja mam dwa wie- czory zajęte tym praniem.

— Ależ kobieto! — odpowiada Janek — w stoczni to uspra- wniają, a w domu konserwujesz jak- ieś przestarzałe tradycje. Nie czytałaś to w prasie o nowym

przepisie nowoczesnego prania bie- lizny, stosowanym i zalecanym przez kobiety radzieckie? Poczeka- j — powiada — obecnie jest godzina 16, na godz. 20 będzie już po praniu. Mam akurat wycinek z prasy, w którym jest umieszczony ten przepis.

Trochę się upierałam przy swo- im, ale perspektywa pójścia do ki- na skusiła mnie i w końcu uległam przekonującym wywodom.

Nalałam do kotła 15 litrów wo- dy, uszkrobałam 6 łyżek mydła, wsy- pałam do kotła 1 łyżkę sody, wszystko ściśle według przepisu. Następnie do gorącej już wody włożyłam suchą bieliznę, gotując ją półtorej godziny. Po tym wyjęłam bieliznę z kotła, lekko przetrząsałam ją na palce, wypłu- kałam dwa razy w ciepłej wodzie, i o dziwo, bielizna okazała się czysta, jak śnieg. Piorąc dotych- czas starym systemem, nigdy tak czysto nie wyprałam, a co się przy- tym napracowałam! W czasie go- towania bielizny napisałam refe- rat, potrzebny na zebranie Ligi Kobiet w dniu następnym. Na go- dzinę 20.30 poszliśmy do kina.

Nowoczesny usprawniony sys- tem prania zalecam wszystkim kobietom, które stosując go zaos-zczędzą dużo czasu i sił.

BARBARA CHEŁKOWSKA

„A CO TU DAJĄ?”

Trzeba skończyć z handlem łańcuszkowym

Nie, na wystawie nie pojawił się żaden nowy, szczególnie nęcący materiał. Nic z zewnątrz nie znamionuje, że nadeszły nowe towary. Mimo to przed sklepem tworzy się długa kolejka. Rozgłaszające kobiety popychają się, klócą, robią na ulicy zator, sięgają zamęt. Do stojących już przytaczają się coraz to nowe, coraz inne.

„A co tu dają?” — szepczą po ządlawie i... bez względu na to, co „dają”, to znaczy się nadeszła do danego sklepu wafelina, sztywne płótno, kreton, czy welna, stają ciopliwie w kolejkę.

Czasem nie ma przed sklepem kolejki. Ale w pobliżu na chodniku, po sąsiednich bramaczka się postacie. Padają przyciszone szeptem: „O której ma nadejść — po południu?” — I czekają dalej. W porze przez nich przewidzianej — nadejdzie nowy transport towarów włókienniczych i... tworzy się przed sklepem natychmiast kolejka.

Kim są ci ludzie, kręcący się przed sklepami włókienniczymi, tworzący przed nimi długie kolejki, wykupujący wszystkie atrakcyjniejsze towary, kim są te indywidua, tak dobrze poinformowane o godzinie nadejścia do danego sklepu nowego asortymentu towarów...? Są to kobiety, które zawo-

Ostatnie przedstawienie „Odwetów”

W dniu dzisiejszym w Teatrze Wielkim w Gdańsku grane będą po raz ostatni „Odwet” Kruczkowskiego. Od poniedziałku 27 lutego na scenie Teatru Wielkiego ukazuje się komedia Józefa Bliźnińskiego „Pan Damazy”.

W Teatrze Dramatycznym w Gdyni cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem wiodący K. Krulowski „Krośna Przedmieście”. Ta rozpięta i roztańczona komedia już w najbliższym czasie będzie z afisza Teatru Dramatycznego w Gdyni, ustępując miejsca nowej premierze.

A więc, kto jeszcze się nie bawił na wesołym wiodącym „Krośna Przedmieście” — niech pośpieszy do kasy teatru po bilety.

Nowe osiągnięcia produkcyjne

przyniosą zobowiązania załogi „Union”

Żałoga robotnicza „Unionu” w Gdyni w odpowiedzi na apel tow. Markiewki przyjęła cały szereg zobowiązań produkcyjnych. W tym celu robotnicy postanowili zwiększyć produkcję o 14%. Robotnicy warsztatu mechanicznego skrócą przebieg maszyn oraz usprawnią naprawy przez stworzenie specjalnych grup remontowych. Żałoga rozlewni zwiększy załadunek oleju o 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego, rafineria wykona plan w 115 proc., przy jednoczesnym zmniejszeniu o 20 proc. zużycia ziemi bieleniej. Do współzawodnictwa przyłączyły się również kobiety, które postanowiły użytkować odpadki chust, używanych przy tłoczeniu oleju, przerabiając je na przekładki do pras zamkniętych.

Zobowiązania te na pozór nie są wysokie i specjalnie wartościowe. Trzeba jednakże uwzględnić, że są one dostosowane do stanu maszyn. Nie pozwalają one obecnie na duże zwiększenie produkcji ze względu na to, że trzeba w jak najwyższym procencie wykorzystać olej, zawarty w makuchu. Przyjęte zobowiązania mają więc na celu zmniejszenie strat oleju, pozostającego w odpadkach produkcyjnych.

Pracownicy umysłowi „Unionu” postanowili również włączyć się

Kto znał gestapowca H. Beslacka

W związku z łączącym się śledztwem przeciwko Heinrichowi Guntherowi Beslackowi, podejrzewanemu o to, że w latach 1939 do 1943 jako funkcjonariusz Gestapo w Gdańsku znechęcał się nad więźniami-Polakami, bijąc ich i maltretując. Osoby, które posiadają wiadomości o działalności przestępczej Beslacka, powinny zgłosić się do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, ul. gen. Świerzeńskiego nr 30, pokój 109 w całym stołeczności.

dowo zajmują się wykupywaniem towarów, aby je potem w handlu łańcuszkowym sprzedawać po wygórowanych cenach na bazarze ludziom pracy lub chłopom. Handlarki te są już dobrze znane kierownikom sklepów tekstylnych i domów towarowych Wybrzeża. Należą one do najgorszego typu szkodników gospodarczych, które dywersyjną działalnością swoją utrudniają normalne rozprowadzenie artykułów włókienniczych i niektórych artykułów pierwszej potrzeby.

Dotychczasowa forma sprzedaży na legitymacje związkowe, nie rozwiązuje problemu. Legitymacje związkowe niejednokrotnie wypożyczane są — co również zostało stwierdzone — handlarzom za opłatą 500 zł. W toku, w nawale pracy, jaką przeżywają sprzedawcy, nie zawsze są oni w stanie dokładnie sprawdzić legitymację. Z drugiej zaś strony, wielu legalnych posiadaczy legitymacji zakupuje parokrotnie na jedną legitymację ilość towaru, znacznie przekraczającą normalne potrzeby nawet licznej rodziny.

Nie zapobiega również przeciwdziałaniu towarów do handlu bazarowego sprzedaż na talony. Towary otrzymywane na talony zw. zaw. często nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom posiadacza. Ktoś potrzebował wełny, otrzymał zaś kupon na flanelę czy kreton. System, mający na celu likwidację handlu łańcuszkowego, przetrwał się więc niejednokrotnie w handlu talonami.

W niektórych miastach Polski wprowadzono ostatnio specjalne wkładki do legitymacji związkowych. Wkładka taka posiada od-

powiednie rubryki na wszystkie rodzaje artykułów włókienniczych. Sprzedawca przy każdorazowym kupnie odnotowuje w odpowiedniej rubryce ilość i rodzaj zakupionych towarów, stawia stempel i datę. W ten sposób, chociaż kupno na wkładki jest nieograniczone, pozostaje trwały ślad poczynionych zakupów. Jeżeli jest ich zbyt wiele, kierownictwo sklepu może odmówić sprzedaży, dając pierwszeństwo ludziom o mniej obciążonej karcie.

Oto jeden sposób zaradzania złu. Drugi — to ścisła kontro-

la sklepów uspołecznionych, ścisła kontrola personelu. Do grona uczciwych pracowników do- stało się wiele osób klasowo obcych, rekrutujących się z b. właścicieli sklepów, z kanciarzy, wrogo ustosunkowanych do Klientów robotniczych.

Ścisła selekcja personelu, intensywne szkolenie nowych kadr, oraz usprawnienie i wzmożenie kontroli — oto drogi do zlikwidowania handlu łańcuszkowego, godzącego w najżywniejsze interesy świata pracy. (Bgr.)

Wystawa Mickiewicz-Puszkina otwarta w godzinach wieczornych

Od tygodnia w Muzeum Państwowym w Gdańsku otwarta jest wystawa objazdowa „Mickiewicz-Puszkina”. Według informacji, uzyskanych z dyrekcji Muzeum Państwowego, wystawę zwiedziło dotychczas 1200 osób. Codziennie przez muzeum przewijają się liczne wycieczki zbiorowe, które oprowadzane przez specjalnego przewodnika, zapoznają się z eksponatami. Wielkim utrudnieniem było dotychczas ograniczenie czasu zwiedzania do godz. 15. Obecnie, na interwencję partii i związków zawodowych, godziny zwiedzania w dni powszednie zostały przedłużone do godziny 19, aby w ten sposób umożliwić zwiedzanie wystawy szerokim masom robotni-

czym Wybrzeża. Ze względu na technicznych muzeum zamknięte jest w poniedziałki.

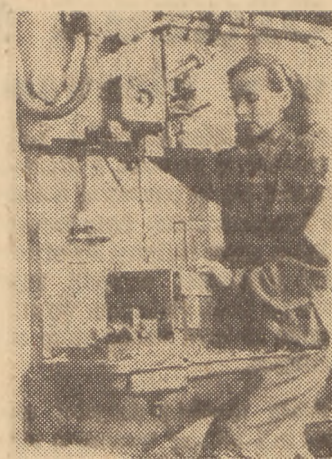
Kolejarki okręgu gdańskiego zwiększa swój wkład w realizację planu 6-letniego

W dniu 23 bm. w Domu Kolejarki w Gdyni odbyła się odprawa aktywów kobiecego pracowni kolejowych okręgu gdańskiego. Tematem obrad było zwiększenie zainteresowania zagadnieniami produkcyjnymi, racjonalizatorstwem i ruchem współzawodnictwa pracy.

Referat na ten temat wygłosił tow. Szypulski — przedstawiciel Zarządu Głównego ZZK. Mówca stwierdził, że dotychczas kobiety kolejarki zajmują się prawie wy-

Zasłużone kobiety Wybrzeża

REGINA MAŁECKA



Zobowiązanie, jakie Małecką podjęła, odpowiadając na apel Markiewki, wykona na pewno. Gwarancją tego jest chociażby wykonanie dwukrotnej normy w Dniu Pracy Stalinowskiej.

W. BORDZINSKI,
korespondent robotniczy.

Regina Małecką, jako jedną z pierwszych w dziale mechanicznym Stoczni Północnej, podjęła apel tow. Markiewki, zobowiązując się do wykonania 180 proc. normy miesięcznie. W ślad za nią zgłosił swój udział w długofalowym współzawodnictwie i podniesieniu jakościowym robót inni pracownicy — Imysłajew, Kozera, Ambroziewicz i inni.

Robotnicy Stoczni Północnej łamią się z Reginali, dążąc po jej pracy przy wiertarce, wcale nie można poznać, że początkowo była zatrudniona jako ekspedientka.

Małecką postanowiła ponadto w dniu 8 marca wyrobić 250% normy.

łącznie zagadnieniami społecznymi, natomiast wykazują słabe zainteresowanie dla spraw produkcyjnych. Ruch racjonalizatorski nie rozwinął się jeszcze wśród kobiet gdańskiej DOKP. Brak dostatecznych wiadomości technicznych należy uzupełnić zwiększonym udziałem w kursach szkoleniowych. Kobiety powinny mieć swe przedstawicielki w komitetach współzawodnictwa, trójkach terenowych, w zarządach związkowych. Wiek- sze zainteresowanie kobiet sprawami produkcji przyczyni się, nie wątpliwie, do przyspieszenia realizacji planu sześcioletniego.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja. Na wstępie zabrał głos ob. Kuniński — referent szkoleniowy ZOZZK (Gdańsk, który stwierdził, że mało kobiet zapisuje się na kursy, prowadzone przez związek. Plan na 1950 rok przewiduje w gdańskiej DOKP przeszkolenie w I półroczu 2.500 osób, z tej liczby 50 proc. powinny stanowić kobiety. W najbliższym czasie ma powstać koło prelegentek, którego pracowni powinna przyczynić się do wzrostu świadomości politycznej.

Ob. Obuchowicz z Gdańska podkreśliła niewłaściwą niejednokrotnie ocenę pracy kobiet. Zawiadowcy stacji bagatelizują nieraz ich pracę.

Ob. Piotrowska z flawy stwierdziła, że ZZK często pomija kobiety przy zapisywaniu na kursy konduktorów. Należy się więcej zainteresować pracownikami niższych grup, które zatrudnione są często po 12 godzin dziennie i pomijane przy rozdziale premii. Ob. Zienkiewicz stwierdziła, że kobiety polskie powinny brać przykład z kobiet radzieckich i aktywnie swą działalność na polu gospodarczym i politycznym.

Ob. Wasilewska z Sopota stwierdziła, że związek mało pomaga kobietom pracującym.

Ob. Grzybowska z Torunia stwierdziła, że zawiadowcy źle po-

jęli akcję oszczędnościową, nie chcąc się zgodzić na wydanie proszku do mycia, na skutek czego dworzec w Toruniu jest zaniedbany. Poza tym nie chce przedstawić do premii i awansów niżej uposażonych pracowników. Na ten temat zwróciła uwagę ob. Komorowska z Działowa. Przedstawicielka kobiet z Trojany podkreśliła malejące zainteresowanie kobiet kursami, oraz brak żłobka i przedszkola na Trojanie.

Dyskusję zreanimował ob. Dubicki — naczelnik kadr oraz tow. Szypulski.

Na zakończenie obrad kobiety kolejarki uchwaliły rezolucję, w której zobowiązują się dążyć do wszelkich starań w kierunku umoszczenia współzawodnictwa długofalowego, wciągnięcia do tej akcji wszystkich członków ZZK, pobudzenia myśli racjonalizatorskiej i zwiększenia udziału w szkoleniu. (I)

WSPÓŁZAWODNICTWO KOMITETÓW I ŚCISŁY KONTAKT Z TERENEM ożywią akcję odbudowy stolicy

Jak wynika ze sprawozdania wygłoszonego na dorocznym zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, ofiarność mieszkańców wojew. gdańskiego, na rzecz odbudowy stolicy, zwiększa się z roku na rok. W roku 1949 na jednego mieszkańca przypada 121 zł podczas, gdy w roku 1946 tylko 34 zł.

W roku ubiegłym woj. gdańskie wykonało plan zbiórki w 143,6%, uzyskując z dobrowolnych datków

107 milionów zł. Nadwyżki zostały przekazane na inwestycje w Gdańsku. W związku z tym w roku ub. toczyła się dyskusja nad właściwym wykorzystaniem uzyskanych 48 mln. zł. Z inicjatywy Partii i ORZZ postanowiono sumę tę przeznaczyć na budowę Doma Kultury w Nowym Porcie. Inwestorem będzie Ministerstwo Kultury, a wykonawcą Zarząd Miejski Gdańsku. Wydział techniczny Zarządu Miejskiego rozpoczął prace nad dokumentacją techniczną domu, w którym znajdzie pomieszczenie kino, gospoda spółdzielcza, świetlica, biblioteka i przedszkole.

Na r. 1950 plan zbiórki dla woj. gdańskiego wynosi 91 milionów zł. Miejskie i powiatowe komitety odbudowy postanowiły sumę tę znacznie przekroczyć. Dlatego też rozpoczęły swoją pracę od wprowadzenia współzawodnictwa, na które składa się wiele elementów, jak zbiórki, imprezy kulturalno-artystyczne oraz udział komitetów odbudowy w imprezach innych organizacji.

Wielką rolę we współzawodnictwie odegrają nowe pomysły prowadzenia akcji oraz zwiększenie sieci komitetów odbudowy zakładowych, szkolnych i gromadzkich. Dla komitetów przodujących zarówno miejskich, jak i powiatowych przeznaczone są na-

grody w postaci zwiększenia dotacji na cele inwestycyjne.

W roku bieżącym komitety gromadzkie, mają do wykonania poważne zadanie, gdyż dotychczas wiew słabo interesowała się sprawą odbudowy stolicy. Komitety szkolne, które rozpoczęły swą pracę dopiero w połowie ub. roku, stanęły na wysokości zadania. Bezinteresownia, ofiarna praca uczniów, przy zbiorze złomu, w roku ub. pozwoliła na uzyskanie 3 milionów zł. Dobrze pracują również komitety młodzieżowe ZMP ogarniające szeroką sieć miast i gromady.

W celu ścisłego związania pracy Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy z terenem, w roku bieżącym rozpocznie pracę etatowy inspektor terenowy który będzie bezpośrednim łącznikiem między terenem i zarządem głównym.

Do Komitetu Wojewódzkiego Odbudowy Stolicy zostali dookoptowani przedstawiciele produkcyjnych komitetów powiatowych oraz Związku Samopomocy Chłopskiej. Rozszerzenie składu komitetu przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia pracy w terenie i do zwiększenia ofiarności wsi. (d)

Żałoga m/s „Morska Wola” usprawnia pracę na statku

Żałoga statku m/s „Morska Wola”, uczestnicząc we współzawodnictwie, wykonuje remonty urządzeń okrętowych we własnym zakresie i walczy o jak największe oszczędności w zużyciu materiałów pędnych oraz o skrócenie postoju

statków w portach. W czasie ostatniej podróży do portów Bliźniego Wschodu marynarze biorący czynny udział w załadunku korka w Djejdelli zdołali znacznie przyspieszyć pracę.

Bezpłatny kurs motorowy SP w Sopocie

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” organizuje bezpłatny kurs motorowy, który odbywać się będzie od dnia 15. III. 50 r. do 15. VII. 50 r. w Sopocie.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci urodzeni w latach: 1930 i 31, którzy mogą się wykazać wykształceniem 5 klas szkoły podstawowej do malarstwa. Na kurs przyjmowana będzie tylko młodzież męska. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Zapisy przyjmują oraz udzielają szczegółowych informacji wszystkie komendy powiatowe i miejskie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na terenie całego

Wieczór artystyczny kolejarzy w Orunii

W niedzielę, 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w świetlicy parowozowni Gdańsk — Południe wieczór artystyczny z udziałem zespołów szkoły umysłującej dla dorosłych w Gdańsku i orkiestry DOKP w Gdańsku.

woj. gdańskiego oraz Ośrodek Motorowy Sopot — ul. 23 Marca 11, w terminie do dnia 10 marca br.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 7

zatrudnia od zaraz:

wykwalfikowanych buchalterów-planistów, inż. budowlanych, inż. elektryków, inż. planowania budowlanego, inż. planowania mechanicznego, inż. mechaników, inż. konstruktorów, techników konstruktorów, techników chemików.

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny, Hryniewieckiego 7. 326/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację stocznia nr 8908 na nazwisko Kasia Suszanus. Zgłoszenia Z.E.O.N. Gazownia Gdynia, ul. Świerzeńskiego 66. 550/k

CENTRALA SPOŻYWCZA

Przedsiębiorstwo Państwowe - Spółdzielcze EKSPLOYTURA WOJEWÓDZKA W GDAŃSKU

poszukuje na Gdańsk i powiaty

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH I KONTYSTÓW.

Zgłoszenia osobiste w Oddziale Personalnym Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 64. 577/k

C. HARTWIG S. A.

EKSPLOYTURA REJONOWA w Gdyni, ul. Dardowskiego 7

poszukuje:

KSIEGOWYCH, MASZYNISTKI, EKSPEDIENTÓW spedyc., EKSPEDIENTÓW spedyc.

Wynagrodzenie według Umowy Zbiorowej. Zgłoszenia w Oddziale Personalnym, Pułaskiego 6, I piętro. 581/k

Teatry

Teatr Wielki Gdańsk, niedziela 26. II. o godz. 19.30 po raz ostatni „Odwet”.

Teatr Dramatyczny Gdynia, niedziela 26. II. o godz. 19.30 „Krośna Przedmieście”.

Teatr Kameralny Sopot, niedziela 26. II. o godz. 19.30 po raz ostatni „Pan Damazy”.

Kina

Gdańsk — Wrzeszcz — Bałka — „Sumienie”. Dozwolony od lat 14. Wrzeszcz — Capitol — „Dubrowski”, film prod. radz. Dozw. dla młod. od lat 14. Godz. seansów w dniu powst. 16. 18. 20; w niedziel. i święta: 14. 16. 18. 20.

Oliwa — Polonia — „Młoda Gwardia”. Sopot — Bałtyk — „Czarny zieleń” — film polski, od lat 10. Sopot — Polonia — „Sumienie”.

Gdynia — Atlantic — „Konstanty Zastanow”. Dozwolony od lat 14. Gdynia — Warszawa — „Burza nad Azją”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 15. 18. 20.

Gdynia — Atlantic — „Konstanty Zastanow”. film prod. radzieckiej. Dozwolony od lat 14. Gdynia — Goplana — „Awantura na wsi”. Początek seansów o godz. 15. 18. 20. W niedziel. od godz. 14.00. Dozw. dla młodzieży od lat 14. Grabówek — Pala — „Młoda Gwardia” II część.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDANSKIEJ na niedzielę 26 bm.

6.50 — Początek audycji. 6.55 — Sygnał czasu. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Audycja dla wsi. 7.15 — Muzyka z płyt. 8.00 — Dziennik poranny. 8.25 — Muzyka. 8.55 — Audycja SKRK. 9.00 — Koncert organowy. 9.30 — Muzyka z płyt. 10.00 — Skrzynka ogólna. 10.15 — 5 minut muzyki z płyt — lok. 10.20 — Wiersz tańcy i śpiewa. 10.45 — Muzyka z płyt. 11.00 — Felieton. 11.10 — Aud. dla kobiet: „Zal” — Gullit — w opr. M. Gero — lok. 11.35 — Koncert rozrywkowy solistów Wybrzeża — lok. 11.47 — Skrzynka korespondentów — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Poranek symfoniczny. 12.15 — Koncert z Domu Ludowego. 14.00 — U naszych twórców. 14.10 — Koncert kapeli ludowej. 14.40 — „Eugeniusz Oniegin” A. Puszkina. 15.00 — Pieśń popularna. 15.15 — Tartarin z Tarascon — słuch. dla świetlicy dzieci. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.30 — Zycie rysy twardej ludzi. 16.35 — Muzyka dwufortepianowa. 16.50 — Rewolucja ludowa we Francji. 17.00 — Koncert muz. radzieckiej. 18.00 — Słuchowisko. 19.00 — Koncert radz. muzyki rozrywkowej. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Rez. dziennika. 20.40 — Rep. z zaw. o „Puchar Tat”. 21.00 — Muzyka rozrywkowa. 21.35 — Teatr Ete- rez. 22.05 — Wiadomości sportowe — lok. 22.15 — Wiad. sportowe ogólnopolskie. 22.30 — Muzyka lanczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dz. następny. 23.15 — Muzyka taneczna z płyt. 24.00 — Koniec audycji.

